PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 51 (852) ŚRODA, DNIA 28 CZERWCA 1933 ROKU ROK XIII

Gedanja zdobywa mistrzostwo Gdańska

Italja rywalem Polski

w pierwszej eliminacyjnej rundzie rozgrywek o Puhar Davisa na rok 1934-ty

Warszawianka - Legja 2:0. Triumf waterpolistów E. K. S.

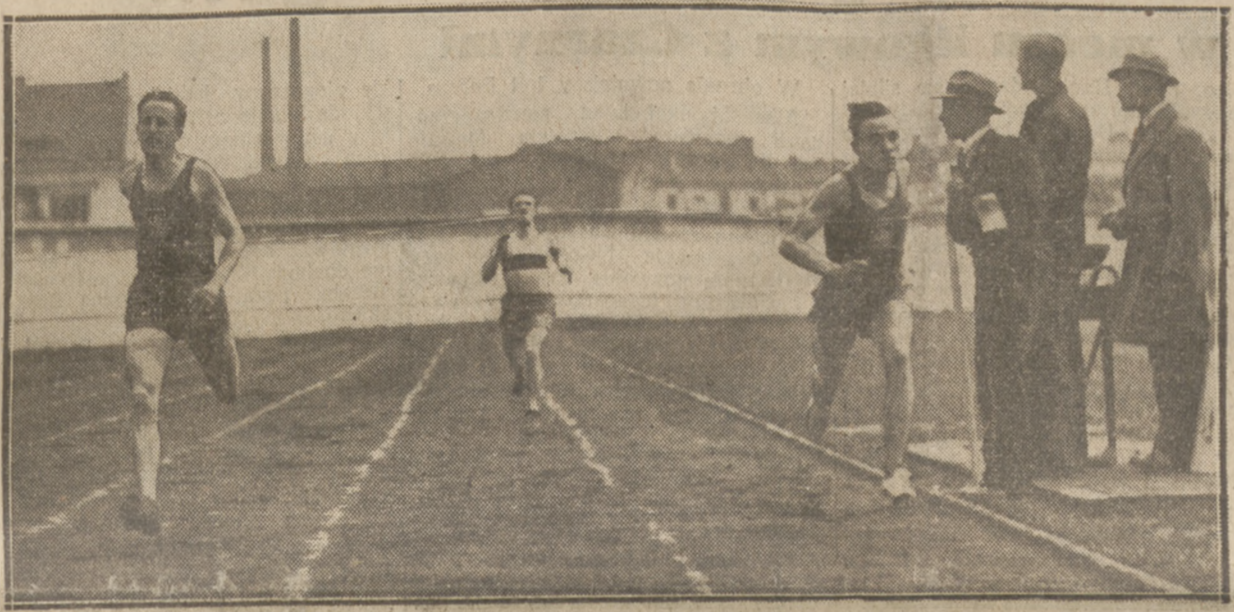
Kolarze polscy na szosach Węgier

Budapeszt, 21 czerwca.

8 państw, 40 zawodników zgłosiło się do tegorocznego Tour de Hongrie, jedynej w swoim rodzaju imprezy w Europie, największego wyścigu szosowego dla amatorów (a wyścig dookoła Polski? Przyp. Red.). Tak jak i w roku ubiegłym wyścig zorganizowany będzie od 28 czerwca do 2 lipca przez Związek węgierski przy pomocy największego tutejszego dziennika Az Est (Wieczór).

5 etapów obejmuje łącznie 993 klm., które mając start i cel w Budapeszcie, prowadzą przez Węgry Zachodnie. Wyścig rozegrany będzie na najlepszych szosach węgierskich, kolarze przebędą najpiękniejsze okolice Węgier.

Etapy są następujące: I Budapeszt — Pecs 191 klm., II Pecs — Szombathely-Sekefehervar 230 klm.; IV. Szekefehervar — Gyoer 198 klm.; V. Gyoer — Budapeszt 125 klm.



TWARDOWSKI, GAŁĘZOWSKI i ŁOPACKI
trzej sprinterzy A. Z. S'u, którzy na mistrzostwach drużynowych zdobyli trzy pierwsze miejsca w biegu na 100 metrów.



ZESPÓŁ WATERPOLOWY E. K. S. KATOWICE
zwyciężając Cracovię 6:2 i A. Z. S. 4:0 ma już tylko rywala w Makabi — Kraków.

Pierwszy etap jest zarazem najtrudniejszy, gdyż na 5 klm. przed metą kolarze muszą przebyć 30 proc. wzniesienia (Góry Mecsek). Tu może zapaść decyzja o rezultacie wyścigu. Pozostałe etapy są po większej części płaskie, bez większych wzniesień i wybitniejszych wzgórz.

Każde państwo wystawia drużynę 4 kolarzy. Zwycięża ten zespół, który po 5 etapach ma najlepszy czas ogólny. Zgłoszenia brzmią w roku bieżącym rekordowo, jeśli chodzi o jakość, gdyż obok Węgier startuje Italja, Szwajcarja (po raz pierwszy), Polska (jak i w roku ubiegłym), Belgja, Niemcy, Jugosławja, Francja (z dwiema drużynami), wszystko kolarze wysokiej klasy.

Specjalnie cieszy nas — pisała prasa węgierska — że startuje znowu drużyna polska, której kapitan Olecki w zeszłorocznym Tour de Hongrie dał się poznać jako jeden z najszybszych kolarzy i zajął zaszczytne miejsce. To też i w roku bieżącym obiecujemy sobie wiele po nim.

Drużyny wystąpią w składach następujących:

Polska: Olecki, Korsak-Zalewski, Stefański, Michalak.

Belgja: Charlier, Paar, Mortiaux, Chavier.

Francja A.: Goujon, Durin, Carapezzi, Bourah.

Francja B.: Germond, Granier, Surrault, Simande.

Niemcy: Kloetzer, Paulus, Wuenzer, Stach, Handel.

Italja: Merlin, Morbiatti, Servadei, Valetti.

Szwajcarja: Stettler, Rapold, Saladin, Martin.

Węgry A.: Liszkay, Radi, Makai, Orkan.

Węgry B.: Eroes, Nemeth, Notas, Vitez.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wszystkie drużyny są oficjalnemi reprezentacjami wystawionemi przez poszczególne związki państwowe.

Sukces sportowy obecnego Tour de Hongrie jest zatem zapewniony, ale i pod innemi względami wyścig nie stoi wtyle. Przeszło 40 nagród honorowych, serdeczność przyjęcia gości, uczyni, że kolarze wywiozą z Budapesztu niezatarte wspomnienia.

Jan Bencö



15 MTR. PRZEKROCZYŁ
o 8 cm. w rzucie kulą Siedlecki, jako drugi po Heljaszu Polak.

Warszawa - Płock - Warszawa

Warszawa — Płock — Warszawa wyścig szosowy 227 klm. odbędzie się we czwartek o godz. 8-ej rano. Będzie to pierwsza poważna próba szosowców po biegu „Expressu Porannego". Wielkie zainteresowanie budzi zachowanie się na tak długim dystansie zwycięzcy ostatnich wyścigów Kiełbasy.

Zakończenie biegu płockiego wypadnie w godzinach popołudniowych, w czasie trwania na Dynasach zawodów torowych.

Pusz po półtorarocznej nieobecności na torze wywołanej tarciami wewnętrznemi w sekcji kolarskiej Legji, rozpocznie nowy okres walki o kolarskie laury w barwach WTC.

Terenem pierwszego występu Pusza będą czwartkowe zawody o naramiennik Dynasów. Ex-łodzianin spotka się z doskonałym zawodnikiem perskim Assad-Bahadorem, mistrzem Warszawy Frączkowskim, Panakiem, Klausem, Łączyńskim i t. d.



Y. M. C. A. PRZED K. W. KALISZ 1930
na regatach międzyklubowych w Warszawie.



NADZIEJA ŁODZI
Polak z Ł. K. S. zdobył mistrzostwo okręgu w biegu 3 klm. z przeszkodami.



MISTRZOSTWA SZERMIERCZE EUROPY W BUDAPESZCIE
Pierwsi trzej w szabli: Kabos — Węgry (w środku), Marzi i Gaudini — Włochy (po bokach grupy).



PRZED TURNIEJEM W WIMBLEDONIE
Wills-Moody, pierwsza rakieta świata i Heeley mistrzyni Anglii, na werendzie Queens Clubu.

Telefonem z kraju

KATOWICE. 25.6. — Tel. wł. — Dzisiaj odbyło się na kortach tenisowych KKT finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo tenisowe okręgu śląskiego. Gospodarze pokonali Pogoń w stosunku 9:2. Z rozgrywek należy wymienić jedynie piękne zwycięstwo Stadlera nad Steinerem w stosunku 6:0, 9:7. Stadler wysunął się obecnie zdecydowanie na pierwsze miejsce wśród tenisistów śląskich. W bieżącym sezonie nie ma on do zanotowania ani jednej porażki. Drugi punkt dla Pogoni zdobył Hajecki przez zwycięstwo nad Bermanem 6:2, 6:3; we wszystkich innych spotkaniach górowali zawodnicy KKF.

KATOWICE. 25.6. — Tel. wł. — Na boisku Pogoni odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne śląskiej klasy A. Mimo nieprzychylnej pogody startowało zgóra 20 zawodniczek i 40 zawodników. Bieżnia po dość silnym deszczu, trochę miękka.

Na pierwszy plan wysunęła się wśród zawodniczek Sikorzanka i Prejsówna. Doskonały wynik uzyskała Orzełówna w biegu 80 m. przez płotki 13.6 sek.

Wśród zawodników wyróżnić trzeba wynik Sznajdra — 16.2 sek. na 110 mtr. przez płotki i Orłowskiego 4 m. 14.6 sek. na 1500 mtr.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń 205 p. przed Stadionem 191, Sokołem Siemianowice 132, Makabi Bielsko 18, Sokołem Król. Huta 6 i Brygadą.

Rozgrywki ligi okręgowej: Naprzód Lipiny — 06 Katowice 3:1, IFC — Amatorski 1:0, Słowian — Śląsk (Świętochłowice) 1:1, Czarni — Kolejowe PW 10:1, 07 Siemianowice — Orzeł 1:1, Chorzów — BBSV 1:3.

KRAKÓW. 25.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu krakowskiego rozegrane w klasie A i B, były jeszcze jednym dowodem w jak rozpaczliwym stanie znajduje się krakowska lekkoatletyka. Szereg konkurencji nie zostało rozegranych z powodu braku zgłoszeń, w wielu konkurencjach walczyli pojedyńczy zawodnicy, to też wyniki są bardzo słabe za wyjątkiem, kilku, które stoją na przeciętnym poziomie.

Skok wwyż klasa A Kadzielawa i Chmiel (Cracovia) po 155, klasa B. Adamczak (Cr.) 160, rzut dyskiem 1) Połuch (Cr.) 34.88, 2) Nowak (Cr.), 400 m. przez płotki klasa A Osas (Cr.) 62.2, 100 m. klasa A Tuziak (Cr.) 11.6 klasa B Zamorski (Cr) 12, 800 m klasa A Fiałka (Cr.) 2.05.2, 2) Kosiarz (Cr.) klasa B Goldfinger (M) 2:09,62, 4x100 Cracovia 47.6, kula klasa A, Wątocki (AZS) 11.82, klasa B Połuch (Cr.) 10.07, 1500 mtr Fiałka (Cr.) 4.22.7 skok wdal klasa A Chmiel 6.14, klasa B Nowak 6.10, 400 m kl. A Drozdowski (Cr.) 53.5, 2) Tuziak, rzut oszczepem Kadzielawa 50.14, bieg 200 m. kl. B Zamorski 25.7, 5 klm kl. B Modzelewski (W.) 16.48.8, tyczka kl. B Nowak 2:87), 4x400 m. Cracovia 3:41.2.

Jedynym jasnym momentem zawodów był rzut kulą oburącz, gdzie Wątocki (AZS) uzyskał nowy rekord okręgowy z wynikiem 22.57.

SOSNOWIEC. 25.6. — Tel. wł. — Unja zdobyła mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego, bijąc Sarmację w stosunku 2:0.

GRUDZIĄDZ. 25.6. — Tel. wł. — W mistrzostwie kl. A PPG pokonał niespodziewanie Gryf (Toruń) w stosunku 3:0.

POZNAŃ. 25.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa okręgu w piłce wodnej rozegrane w ciągu pięciu dni wyłoniły mistrza, którym została Unja, zeszłoroczna drużyna ligowa. Pokonała ona wszystkie drużyny, osiągając stosunek bramek 28:1. Gra ona 9 lipca z mistrzem Pomorza, który dotychczas nie jest jeszcze wyłoniony.

POZNAŃ. 25.6. — Tel. wł. — W mistrzostwach klasy A padły wyniki: Legja — OKS 9:0 (2:0). HCP — Warta Ib 2:0 (1:0).

Łódź Warszawa 5:1

ŁÓDŹ. 25.6. — Tel. wł. — Łódź — Warszawa 5:1 (2:1). Z okazji międzynarodowego dnia sportu robotniczego odbyły się dziś zawody z powodu jednak niepogody publiczności się zebrało mało, a wyniki uzyskane w konkurencjach lekkoatletycznych były słabe.

Głównym punktem programu był mecz piłki nożnej, rozegrany między robotniczemi reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Zwycięstwo w stosunku 5:1 (2:1) odniosła lepsza drużyna gospodarzy. Zawody toczyły się z lekka przewagą zwycięzcy. Sporadyczne wypady gości były niezbyt groźne. W zespole gości dobrze spisał się Wałach w bramce, jednak z powodu kontuzji zmuszony był opuścić boisko zaraz po przerwie. U łodzian kilku graczy (piłkarze Widzewa) miało w nogach mecz ranny z Union Touringiem. Wyróżnili się Korporowicz, Głogowski, Kwiatkowski i Woźniak. Bramki dla Łodzi zdobyli: Korporowicz trzy, Głogowski jedną, Uptas jedną, zaś honorowy punkt dla Warszawy uzyskał Lerner. Sędziował p. Bira.

Zgadzamy się
ale nie we wszystkich punktach

Najwyższa magistratura sportu polskiego Z. Z. i P. K. Ol. przeżyła w niedzielę ubiegłą dzień niezbyt przyjemny. Oto na skutek zdefraudowania przez funkcjonarjusza płatnego ZZ. Teofila Czyża 15000 złotych, nadzwyczajne walne zgromadzenie tej instytucji miało wydać swój osąd w tej sprawie.

Przykra ta afera wysunęła na porządek dzienny szereg przeróżnych wotów zaufania względnie nieufności.

Zebrani podeszli do sprawy jednak z pełnią galanterji z rękami odzianemi w grube rękawiczki, co wyraziło się w formie:

a) wyrażenia przez aklamację pełnego zaufania dotychczasowemu zarządowi,

b) wyrażenia (już bez aklamacji) zaufania komisji rewizyjnej,

c) stwierdzenia ubolewania, że b. skarbnik ZZ w sposób niedostateczny kontrolował stan kasy,

d) przyjęcia z uznaniem do wiadomości deklaracji częściowego pokrycia strat przez b. skarbnika,

e) polecenia zarządowi ZZ, aby dochodził swych strat w drodze powództwa cywilnego,

f) polecenia temuż zarządowi, aby ustalił sposób całkowitego wyrównania strat bez uciekania się do ofiarności społeczeństwa.

Z uchwał tych interesują nas najbardziej zawarte pod punktami a, b i f.

Pragnąc bowiem ustalić stopień winy jaką muszą w całej tej przykrej aferze wziąć na siebie poszczególne osoby, uważamy, że w pierwszym rzędzie spada ona na osobę samego defraudanta, dalej na komisję rewizyjną, później na skarbnika, wreszcie, ale to już w stopniu b. nieznacznym, na zarząd.

To też wyrażenie pełnego zaufania zarządowi ZZ, uważamy za całkowicie słuszne i zrozumiałe.

Natomiast bardzo wiele wątpliwości wzbudzić musi fakt wyrażenia zaufania komisji rewizyjnej, przy równoczesnem wyrażeniu ubolewania skarbnikowi.

Uważamy, że w tym wypadku kurtuazja większości zebranych wobec ewentualnych zasług komisji rewizyjnej i splendora osobistego jej członków została posunięta o wiele za daleko.

Jedynie Zw. Pływacki i Bokserski wypowiedziały w sprawie tej stanowcze veto, za co należy się tym instytucjom... votum zaufania od opinii.

Punkt f uchwał głosi o ustaleniu sposobów całkowitego wyrównania zdefraudowanej sumy.

Jasno wiemy o dwu pozycjach: pierwsza, to deklaracja b. skarbnika na wpłacenie 3000 złotych, druga — deklaracja zarządu, że w ciągu roku obędzie się bez płatnego funkcjonarjusza, co przeliczone na pieniądze wyniesie 12x450 zł. kwotę 5300 złotych. Lecz to dopiero daje w sumie 8300 złotych, czyli mniejwięcej połowę kwoty zdefraudowanej.

Reszta strat ma być podobno pokryta indywidualnie przez poszczególne osoby z zarządu ZZ, według specjalnego rozdzielnika opracowanego przez tenże zarząd.

O ile sprawa zostanie rzeczywiście w ten sposób załatwiona — w co nie wątpimy — będzie to jeszcze jednym argumentem za słusznością votum zaufania jakiem zebrani obdarzyli przez aklamację zarząd ZZ w dn. 25 czerwca r. 1933 roku.

Depesze zagraniczne

ANTWERPJA, 25. 6. — Tel. wł. — W wielkich zawodach lekkoatletycznych Beerschotu, w których miała wziąć udział drużyna polska, padło szereg doskonałych wyników. Znakomity był zwłaszcza skok wwyż. W ogólnej punktacji zwyciężył Achilles Club Londyn 34 pkt. przed Helsinkami 24 pkt., S. C. Charlottenburg, Antwerpją i Italją.

Wyniki szczegółowe: 100 mtr. Radby (Ang.) 11 sek., 2) Strandvall (F); 400 płotki Facelli 53.6, 2) Burghley 55,1, 3) Nottbroeck 56 sek. Dysk Kotkas (Fin.) 48.37, 2) Nemes (Węg.) 47.52; 1500 mtr. Lovelock, 2) Luomanen (Fin.) 3:59.6, 4) Furia (Wł.), 5) Geraerts (Belg) 4:04. Wdal Tolamo (Fin.) 680; 800 mtr. Gutteridge (Ang.) 1:57.8, 2) Hemmer (Luks.) 1:58; wwyż Perasalo (Fin.) 195, 2) Bodossy (Węg.) 195 rekord węgierski: 200 mtr. Schimshaw (Ang.) 22.6, 5 klm. Lehtinen (Fin.) 14:41.5, 2) Taivonen (Fin.) o metr, 3) Mabey (Ang.); oszczep Stuck (Niemcy) 65,91, 2) Pentilla 64,97.

WIEDEŃ, 25. 6. — Tel. wł. — W meczu o puhar Środkowej Europy Vienna pobiła Ambrosiannę (Medjolan) w stosunku 1:0.

BUDAPESZT, 25. 6. — Tel. wł. — W meczu o puhar Europy Środkowej Sparta (Praga) pobiła Hungarię w stosunku 3:2 (2:1). Bramki dla Węgrów zdobyli Kalmar i Dudas, dla Czechów Groes, Kronik i Silny. Jest to już druga porażka Węgrów, w piątek bowiem w meczu o puhar Juventus (Turyn) wygrał z Ujpest 4:2 (2:0).

PARYŻ, 25. 6. — Tel. wł. — Wielką nagrodę Paryża dla sprinterów-amatorów wygrał Rampelberg przez Mouhotem i Gavaultem Przedbiegi zawodowców wygrali: Chapalain przed Bergaminim, Scherens przed Steffesem, Faucheux, Engel przed Martinettim, Gerardinem, Falk Hansenem i Michardem.

BERLIN, 25. 6. 25. 6. — Tel. wł. — Bieg kolarski stayerów Niemcy — Francja wygrali Niemcy w stosunku 27:21. Wyniki 40 klm.: 1) Moeller, 2) Metze, 3) Lacquehay, 40 klm. Lacquehay, 2) Moeller, 3) Gracin.

LONDYN, 25. 6. — Tel. wł. — Wobec 20.000 widzów rozgerano tu mecz bokserów wagi ciężkiej Niemca Neusla z Jan Pettiferem. Neusel miał stałą przewagę i zmusił w 8-ej rundzie Anglika do poddania się.

AMSTERDAMM, 25.6 — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się tu wielki turniej sportowy na dochód funduszu olimpijskiego. W meczu piłkarskim Holandia pokonała Węgry w stosunku 6:5 (2:1) w II połowie Holendrzy prowadzili już 5:2, ale w ciągu 19 minut Węgrzy wyrównali. Zwycięska bramka padła na 6 min. przed końcem. Punkty dla Holendrów zdobyli Wentzek (3), Mulders (2) i van Run, dla Węgrów Sarossy (2), Toldi (2) i jeden z zamieszania podbramkowego.

DREZNO, 25.6. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych padło szereg doskonałych wyników. 100 mtr Jonath 10.3, 200 mtr Borchmeier 21,6; 100 mtr pań Kraus 12 sek., 800 mtr Engelhart 1:56,3; 5 klm Syring 15:16.7, 2) Geppart 15:16.8; kula Sievert 15 mtr., oszczep Welman 66.98; 400 mtr Imhof 49.9, wdal Long 717.

PARYŻ, 25.6. — Tel. wł. — Pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych Francji przyniósł wyniki: młot Saint Pe 44.81; 400 płotki Castaing 56.4, 800 mtr. Keller 1.56.8, tyczka Crepin 30, wdal i 200 mtr. Paul 719 i 22.2; dysk Noel 44.44, 10 klm. Calle 33:10.

BIAŁOGRÓD. 25.6. — Tel. wł. — Przy świetle elektrycznem rozegrany został tu mecz pomiędzy miejscowym BSK a wiedeńskim Rapidem. Zwyciężyła drużyna jugosłowiańska w stosunku 4:3 (3:2).

Triumf Gedanji

GDAŃSK, 26.6. — Tel. wł. — Gedania miała dziś wielki dzień; w decydującym meczu o mistrzostwo I Ligi gdańskiej pobiła ona Ballspiel und Eislauf Verein w stosunku 4:2 (1:1) i zdobyła tem samem mistrzostwo Gdańska.

Od początku Gedania miała wielką przewagę, której tylko pech nie pozwalał wykazać cyfrowo. Prowadzenie dla Polaków zdobywa Piasecki, wyrównuje środkowy napastnik Niemców. Po przerwie najlepszy gracz na boisku Keller zdobywa znów prowadzenie, ale Niemcy jeszcze raz wyrównują. Teraz Keller schodzi na parę minut z boiska po kontuzji, mimo to Gedania, grając w 10, utrzymuje wynik. Gdy Keller powraca sprawa jest przesądzona: strzela on trzecią bramkę, a prawoskrzydłowy Weiss ustala wynik końcowy. W jednej z gorących sytuacji obrońca niemiecki łamie nogę własnemu bramkarzowi.

Szczęśliwe zwycięstwo Pogoni
w meczu ligowym z Czarnymi

LWÓW. 25.6.—Tel. wł. — *Pogoń — Czarni 2:1 (2:1). Bramki dla Pogoni zdobył Matias II, dla Czarnych: Ma-Makuch. Sędziował p. Seidner z Krakowa.*

Pogoń. Albański; Kucharski, Bereza; Deutschman, Kuchar, Jaworski: Niechciol, Nachaczewski, Zimmer, Matias II i Matias I.

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Lemiszko; Piłat, Czyżewski, Sadowski: Drzymała, Żurkowski, Makuch, Dziwisz, Niemiec.

Lwów niema szczęścia do meczów swych pupilków. Gra niedzielna prowadzona na rozmiękłem boisku była jedną z najmniej wartościowych w tym sezonie. O ile przed miesiącem cechowała ją brutalność i szereg incydentów, to tym razem miała ona przebieg więcej niż łagodny.

Zasługa w tem sędziego p. Seidnera z Krakowa, który hamował zapędy graczy. Arbiter w żaden sposób nie chciał dopuścić do brutalnej gry tembardziej, że na śliskiem boisku łatwo było o nieszczęście.

Czarni mimo przegranej mieli więcej z gry i byli stroną bardziej agresywną. Pogoń, która wystąpiła z dwoma rezerwowymi, grała stosunkowo słabo. Brak Hanina dawał się silniej we znaki niż niebecność obrońcy Jeżewskiego. Debjut Jaworskiego na prawej pomocy odsłonił jeszcze wiele braków gracza lubelskiego. Nieźle spisywał się przez pierwsze kilkanaście minut, później znikał. Ponieważ równocześnie Kuchar grał słabiej mając widoczne trudności z kontuzjowaną nogą, gra pomocy poważnie szwankowała, co odbiło się natychmiast na spoistości akcji.

Matias II był bardzo pracowity, oddał też kilka strzałów. Zimmer, jak zwykle, wiele pracował i... marnował sporo czasu na zwodzenie przeciwników.

Niechciol wobec słabej gry partnera z prawej strony, mniej znajdował się w akcji, niejednokrotnie jednak zdołał stworzyć niebezpieczne sytuacje.

W obronie pewniejszy był Bereza.

Albański miał kilka pierwszorzędnych momentów, pozatem dopisało mu dwukrotnie szczęście, podobnie zresztą, jak jego koledze z przeciwka Kasprzakowi.

Wielkim atutem Czarnych była lepsza dyspozycja biegowa i szybszy start, które pozwoliły nawet technicznie słabszym jednostkom wygrywać pojedynki. Dzięki tym walorom byli też Czarni znacznie więcej w ofenzywie, tembardziej, że atak ich umiał zdobywać teren. Na dodatnie konto napadu zapisać należy również umiejętność szybkiej kombinacji.

Dziwisz miał zresztą dwukrotnie możność wyrównania, jednak będąc na kilka kroków przed bramką Pogoni bez przeciwnika, fatalnie spudłował. Duszą napadu Czarnych był jak zwykle niepozorny, jednak bardzo ruchliwy, doskonale orjentujący się i panujący nad ruchami ciała oraz piłką Makuch. Dzięki przytomności i błyskawicznemu startowi zdobył też honorową bramkę. Drzymała i Niemiec na skrzydłach mieli kilka drobnych momentów. Łącznicy wiele pracowali, nie dochodzili jednak w zupełności do strzału, poza daleką bombą Żurkowskiego.

Pomoc i obrona grała naogół dobrze, jednak Lemiszko za często powodował rzuty wolne. Kasprzak obronił kilka górnych strzałów pewnie, bramek obronić nie mógł. Pozatem wygarnął w ostatniej prawie chwili pewną piłkę Matiasa pierwszego. O grze samej nie da się wiele powiedzieć

Pierwsza bramka padła już w 4-ej minucie. Rzut wolny bije Matjas I, piłka pada pod nogi Nachaczewskiemu, odbija się do Matiasa II. i bramka gotowa.

W 15-ej minucie w podobny sposób następuje wyrównanie. Drzymała bije rzut wolny, Albański ustawia się do schwytania piłki, w ostatniej chwili nadbiega jednak Makuch i tuż przed bramkarzem nadaje piłce inny kierunek

Druga bramka dla Pogoni padła po kombinacji w 28-ej minucie ze strzału Matiasa II. Dalsze wysiłki nie przyniosły rezultatu.

Ł. K. S.—22 p. p. 3:1

ŁÓDŹ, 25.6. — Tel. wł. — ŁKS — 22 pp. 3:1 (1:0). Bramki zdobyli: Herbstreich dwie, Miller jedną, Bilewicz jedną. Sędzia p. Schneider z Krakowa.

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Fliegel; Pegza, Welnitz, Jańczyk; Durka, Herbstreich, Miller, Sowiak, Król.

22 p. p.: Koszowski; Gwoździński II, Polak; Jakubowski, Sroczyński, Jezierski; Świętosławski, Czajka, Biegański, Bilewicz, Zabielski.

W dość mizernej grze gospodarze zdobyli dwa punkty nad osłabionym zespołem „wojskowych", którzy przyjechal naskutek rozkazu władz swych w składzie „cywilnym".

Jedynym synem Marsa na boisku był bramkarz Koszowski, któremu zezwolono wyjątkowo na grę.

Mecz toczył się w anormalnych warunkach, na śliskiem boisku przy niemal ciągłym deszczu.

ŁKS wygrał zasłużenie, gdyż był drużyną lepszą technicznie i taktycznie, pod względem jednak ambicji i startu do piłki ustępował gościom wyraźnie. Frymarkiewicz miał sporo roboty, gdyż siedlczanie prowadzili przez cały czas grę otwartą. Z obrońców ŁKS-u lepszy był Karasiak, Fieglowi można zarzucić brak współpracy z resztą kolegów. Jańczyk spadł wyraźnie w formie. Welnitz i Pegza biegali do upadłego, niestety często bez skutku i wyraźnej potrzeby.

W napadzie najlepiej usposobiony był Miller. Poprawił się Herbstreich ale nieznacznie, reszta natomiast grała poniżej swej przeciętnej klasy. Dotyczy to specjalnie skrzydłowych, których spadek formy jest zastraszający.

W 22 p. p. Koszowski był zdecydowany w swoich poczynaniach, atoli wycieczki w pole są czasem zbyt ryzykowne. Pollak pewniejszy od partnera.

Pomoc harowała co sił: skutecznie wspomagała atak, w którym zabrakło najlepszego bodaj zawodnika, Rusinka. Najlepsi byli Biegański i Bilewicz. Cała drużyna pozostawiła sympatyczne wrażenie.

Sędzia p. Schneider drobiazgowy wywiązał się ze swej roli bardzo dobrze. Z przebiegu gry warto podkreślić następujące ciekawsze momenty: pierwsza bramka dla ŁKS padła w 15-tej minucie; strzela Karasiak, Koszowski wypuszcza piłkę z rąk, a Herbstreich dobija ją. Sowiak ma okazję podwyższenia wyniku, jednak fatalnie przenosi.

Po zmianie stron w piątej minucie, Bilewicz piękną główką wyrównuje, mimo efektownej robinzonady Frymarkiewicza. Siedlczanie są teraz akresywniejsi i w 10-ej minucie bramka ŁKS była trzykrotnie poważnie zagrożona, bez końcowego jednak efektu.

Od tej chwili ŁKS gra nerwowo. W 25-ej minucie wskutek ładnego podania Króla pada druga bramka zdobyta przez Millera i w 10 minut później po rzucie z rogu, Herbstreich piękną główką ustanawia wynik dnia.

Gry sportowe w Warszawie

Najważniejszym przeciwnikiem dla Polonii w finałowych grach męskiej koszykówki o mistrzostwo Warszawy jest zwycięzca drugiej grupy eliminacyjnej AZS. Mecz ich rozegrany w bardzo gorącej atmosferze w sobotę omal nie przyniósł porażki Polonii. Polonia dopiero wspaniałym finiszem zdołała wywalczyć sobie zwycięstwo w stosunku 25:15. Oprócz tych dwu drużyn zakwalifikowała się do finału Makabi, która pierwszy swój mecz przegrała z AZS 12:22. Czwartym finalistą będzie Ognisko, zeszłoroczny mistrz kl. B. lub Strzelec.

Kobieca koszykówka przyniosła sensację w postaci zwycięstwa Polonii nad AZS w stosunku 19:12. Zwycięstwo to zostało uzyskane po ciężkiej walce, dopiero w dogrywce. Polonia aczkolwiek ustępowała AZS-owi stylem — na wygraną w zupełności zasłużyła dzięki większej ambicji i lepszym strzałom. Pozatem AZS wygrał walkowerem z Warszawianką, a Polonia z Legją. O zajęciu pierwszego miejsca zadecyduje trzeci mecz Polonia — AZS, który odbędzie się w środę o g. 18-ej na boisku Szpitala Ujazdowskiego. (w k)

Polonja gruntuje swe prawa
do ubiegania się znowu o miejsce w Lidze

POLONJA — LEGJA 9:1 (3:0)

Na plus wojskowych zaliczyć trzeba, iż grali bardzo ofiarnie, musieli jednak przegrać z Polonją, która jest w chwili obecnej bezkonkurencyjna.

W pierwszej połowie Polonja ograniczyła się do zdobycia 3 bramek. W drugiej Polonja dosłownie miażdży przeciwnika mając szaloną przewagę.

Bramki dla Polonji zdobyli: Łańko (3), Zgliński, Odrowąż po 2, Biedrzycki i Bańkowski po jednej. Należy podkreślić, iż Polonja niewykorzystała karnego gdyż Łańko strzelił prosto w ręce bramkarzowi Legji. Honorowy punkt dla wojskowych strzelił Zajączkowski. Sędziował słabo p. J. Gryffenberg.

P.W.A.T.T. — WARSZAWIANKA 2:1 (1:0)

Warszawianka mimo, iż wystąpiła z ligowcami Gazurem, Prosatorem i Szymańskim przegrała na własnem boisku.

Już w 25-ej min. solowy bieg Danielczuka kończy się bramką dla gości. W 75 min. Wieczorek z zamieszania podbramkowego zdobył wyrównanie dla gospodarzy.

Warszawianka od tej chwili gra ostro, nawet brutalnie. W 89-ej min. z wolnego Zacharjadże II centruje, łapie piłkę Świderski i strzela zwycięską bramkę. Sędziował doskonale p. Wołoszyn.

SKODA — MAKABI 5:1 (2:1)

Mimo, iż Makabi zdobyła pierwszą bramkę w pierwszych minutach gry, uległa potem Skodzie zasłużenie.

Makabi miała kilka dobrych zagrań napadu, ale na tem się cały wysiłek kończył. Skoda atakuje przeważnie lewą stroną i zdobywa dwie bramki przez Dworakowskiego i jedną samobójczą, z winy bramkarza Baumsztyka.

W drugiej połowie Skoda gra ostro i ofiarą pada Selingier, który przechodzi na prawe skrzydło i statystuje po doznanej kontuzji. Drużyna fabryczna wyraźnie przeważa i zdobywa dalsze trzy bramki przez Dworakowskiego (2) i Górskiego. Sędziował niezdecydowanie p. Szostakiewicz.

ELEKTRYCZNOŚĆ — GWIAZDA 1:0 (1:0)

Już od pierwszych minut gry zaznacza się wybitna przewaga Gwiazdy. Powoli jednak Elektryczność otrząsa się z przewagi i przeprowadza kilka ładnych ataków. Po kiksie obrońcy Gwiazdy — Goldberga I. Kuświerkiewicz zdobywa zwycięską bramkę dla Elektryczności.

Sędziował dobrze p. Wiśniewski.

ZNICZ — SARMATA 6:2 (5:0)

Gra na ciężkim terenie lepiej odpowiadała Zniczowi, który grając górą łatwiej uzyskiwał przewagę. Bramki dla Zniczu strzelili: Kurzela (2), Ruszkowski, Lindner, Sarnowicz i Zych po jednej, dla Sarmaty: Świadkiewicz oraz Łuczak. Sędzia p. Finkielsztein.

A.Z.S. — DRUKARZ 3:0 (3:0)

Akademicy już w pierwszych piętnastu minutach prowadzą 3:0 ze strzałów Hyli i Stańczaka II (2). Po przerwie akademicy nadal przeważają, jednak błotnisty teren uniemożliwia grę. Sędziował p. Krukowski dobrze.

ORZEŁ — ŚWIT 2:0 (1:0)

Pierwsza połowa jest wyrównana. Szybszy Orzeł zdobywa bramkę przez Siemieradzkiego.

Po przerwie Orzeł nadal przeważa i zdobywa drugą bramkę przez Wiktorzaka I z przeboju. Sędziował dobrze p. Al. Pichelski.

m. al.

Żydowska reprezentacja piłkarska Polski przed wyjazdem na Igrzyska Makabi do Czerniowiec rozegra mecz w Łodzi z Ł. K. S-em. (a.)

ŁÓDŹ, 25.6. — Tel. wł. — Po dzisiejszych rozgrywkach w mistrzostwach kl. A prowadzą w dalszym ciągu Turyści, którzy po denerwującym meczu odnieśli szczęśliwe zwycięstwo nad Widzewem w stosunku 2:0. Zespół robotniczy na porażkę nie zasłużył, wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwszy.

WKS odniósł pewne zwycięstwo nad Hakoahem w stosunku 3:0. Turyści i WKS mają równą ilość punktów, lepszy jednak stosunek bramek mają eksligowcy. Czwartkowy ich mecz zadecyduje o mistrzostwie. SKS rozgromił Makabi 7:1. Spadek drużyny żydowskiej jest już przesądzony, w 12-tu spotkaniach zdobyła bowiem dwa punkty. Sensacyjnej porażki 0:4 doznała rezerwa ŁKS w spotkaniu z Wimą

15 metrów przekracza Siedlecki
w rzucie kulą na mistrzostwach drużynowych

Drużynowe mistrzostwa Warszawy w lekkiej atletyce były jeszcze jednym, tym razem już zupełnie wyraźnym dowodem, jak ogromnie dużo popularności straciła ta gałęź sportu w stolicy nie tylko wśród publiczności, ale nawet wśród samych zawodników.

Na trybunach garstka widzów, a wśród nich przynajmniej połowa zawodników. Od czasu do czasu kogoś namówili koledzy, więc poszedł się rozebrać i „odwalił" swoją konkurencję. Ani śladu dawnej zażartej walki, którą oglądaliśmy tyle razy podczas bojów Polonji z AZS-em. Dzisiaj zbierał punkty ten, komu się chciało wyjść na boisko.

W takiej atmosferze, którą pogorszyła jeszcze okropna pogoda, nawet wspaniały wynik Siedleckiego nie zdołał wywołać większego poruszenia. A jednak Siedleckiemu należą się słowa podziwu. W konkurencji rzucił kulą 14.40 mtr., a w czwartym rzucie, poza konkursem, przekroczył „wielką granicę" 15 metrów. Sprawił tym wynikiem radosną niespodziankę, w jednym dniu stając w rzędzie czołowych miotaczy Europy. Inne wyniki miał słabsze, ale tłomaczą go zupełnie gorączkowe i pełne niepowodzeń starania o posadę. Od czasu przyjazdu z Budapesztu nie trenował prawie zupełnie, ale już niedługo napewno pokaże, czego się zagranicą nauczył.

Godna pochwały jest stała poprawa Puchalskiego, który obniża swój wynik systematycznie, stając się poważnym faworytem na mistrza Polski. Dobrą formę pokazał pozatem Lokajski w oszczepie, Szenk w tyczce, Maszewski (400 mtr.) i Twardowski w skoku wdal.

Wśród zawodników klasy C zwraca na siebie uwagę Górzyński z Otwockiego K. S., który w skoku wdal wykazał wrodzony, naprawdę pierwszorzędny talent. Klub Otwocki może już dzisiaj pochwalić się zupełnie ładną drużyną, która w swojej kategorji odnosi stale pewne zwycięstwa.

Wyniki szczegółowe zawodów przedstawiają się następująco:

Klasa A: bieg 100 mtr. — Twardowski 11.3 s., Łopacki 11.4; 200 mtr. — Gałęzowski 24.4 s.; 400 mtr. — 1) Maszewski (Pol.) 52.8 s., 2) Milller (AZS) 53,8, 3) Weiss (AZS) 54,2; 1.500 mtr. — Puchalski (Leg.) 4:15.2, 2) Jurkowski (AZS); 5.000 mtr. — Puchalski 15:38, 2) Derwiszyski i Różewicz (AZS), po 16:45.8 s.; 110 mtr. płotki — Twardowski i Trojanowski „spacerem" po 17.6 sek..

Pchnięcie kulą — Siedlecki (Leg.) 14.40 mtr., poza konkursem — 15.08 mtr.! — 2) Miller III (AZS) 12,72 mtr., 3) Kozłowski (Leg.) 12.54 mtr.; dysk— Siedlecki 40.42 mtr., 2) Kozłowski 40,31 mtr.; oszczep — Lokajski (War.) 56.50 mtr., 2) Siedlecki 48.59 mtr.

Skok o tyczce — Kluk (Leg.) 3.60 mtr., 2) Siedlecki 3.30 mtr., 3) Turczynowicz (Leg.) 3.20 mtr.; skok wwyż — Lokajski 165 ctm., 2) Siedlecki i Kuczyński (War.) po 159 cm., skocznia w stanie skandalicznym! Skok wdal — Twardowski (AZS) 6.82 mtr., 2) Siedlecki 6.26 mtr.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Legja, która wystawiła najwięcej zawodników, zdobywając 22023 pkt., przed AZS-em — 21704 pkt. i Warszawianką. Polonja (za wyjątkiem Maszewskiego) nie wzięła udziału w zawodach.

Klasa C: bieg 60 mtr. — Galicki (DKS) 7.3 s.; 30 mtr. Górzyński (OKS) 38.9 s.; 80 mtr. — Ostakiewicz (K. S. głuchon.) 2:16.2 s.; 3000 mtr. — Romanowski (Jawor) 9:52.2 s.; wdal — Górzyński 6.44 mtr. wwyż — Galicki 152 cm.; kula — Wałachowski (OKS) 10.50 mtr.; dysk — Kozłowski (OKS) 30.10 mtr.

KRAKÓW. 25.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A w Krakowie zakończyły się generalną porażką faworytów, którzy przegrali wszystkie spotkania. I tak Korona wygrała z Makabi 4:1. Bramki dla Korony uzyskał Swirzeski z karnego. Hary i Wijas, dla Makabi Osiek. Mecz Grzegorzecki — Legja zakończył się również niespodziewaną porażką drużyny robotniczej, gdyż Grzegorzecki wygrał 4:1. Zwierzyniecki wygrał z Olszą 3:0, a bramki dla zwycięzców strzelili: Duda 2 i Kozera 1. Mecz Wawel — Unja skończył się po zaciętej walce wynikiem remisowym 3:3. Garbarnia I B wygrała z Cracovia I B 3:1: Podgórze I B zremisowało z Wisłą I B 1:1.

Rewja wioślarstwa polskiego w stolicy

Dobra forma „olimpijczyków“ i Poznania. A. Z. S. zdobywa puhar w ósemkach



CZWÓRKA OLIMPIJCZYKÓW W. T. W. W AKCJI
Kobyliński, Ślązak, Urban, Braun, ster. Skolimowski.



E. K. S. KATOWICE — A. Z. S. WARSZAWA 4:0
Gawron, bramkarz ślązaków, chwyta daleki górny strzał.



DRUŻYNY PIŁKI WODNEJ A. Z. S. i CRACOVII
po meczu wygranym przez akademików warszawskich 4:0, o mistrzostwo ligi.

Niedzielne regaty wioślarskie, których koronę stanowił wyścig ósemek o mistrzostwo Warszawy, nie wypadły tak okazale, jak w latach ubiegłych. Przyczyniła się do tego głównie mniej liczna obsada regat przez czołowe kluby wioślarskie, a więc: BTW i KW 04, z których pierwszy dysponuje dziś jedną z najlepszych ósemek, a który do stolicy nie przysłał wogóle żadnej osady; poznańczycy ze względu na obsadę poszczególnych biegów, nie wiele mogli nam też pokazać.

Również i fatalne warunki atmosferyczne—dotkliwy deszcz, stały a chwilami porywisty wiatr — utrudniały osadom prezentacje swych walorów. Jeśli uwzględnić jeszcze 5 walkowerów na ogólną liczbę 19 wyścigów, a z drugiej strony — przeładowanie programu wyścigami na łodziach klepkowych, które winny być rozegrane w sobotę łącznie z przedbiegami łodzi wyścigowych, to zrozumiałą się stanie pewna ospałość zawodów, które i tak nie cieszą się specjalną sympatją publiczności sportowej.

Ocena osad, biorących udział w regatach, wypaść musi raczej średnio, z odchyleniami jednak w dwóch wypadkach: gdy mowa o czwórce ze sternikiem WTW i bez sternika KW 04.

Olimpijczycy WTW, wioślarze o kolosalnej sile i wytrzymałości, nie wykorzystują jednak jeszcze w 100 proc. swych możliwości. Braki techniczne, jak: nierówna praca w wodzie, płytkie kończenie pociągnięcia, niejednolitość pracy tułowia — zwalić jednak należy na opóźnienie w treningu i trudności związane ze służbą wojskową 2 zawodników: Ślązaka i Brauna. Mistrzostwa Polski w sierpniu winny ich już zastać u szczytu formy.

Druga osada, pięknie się prezentująca — to czwórka bez steru KW 04, powstała przez konglomerat 2 starych wioślarzy 04 i 2 z AZS poznańskiego. Ta osada już dzisiaj jest w b. dobrej formie fizycznej, co w połączeniu z wysoką techniką i świetną pracą piórka — dają jako wynik posuw łodzi bardzo równy i szybki.

Z młodszych osad — świetnie się zapowiada ósemka junjorów WTW i wyłoniona z niej czwórka, których starty przyniosły klubowi cenne i przekonywujące zwycięstwa. Junjorzy 04 — narazie pozostawiają jeszcze do życzenia, zarówno co do stylu, jak i techniki. Osady Wisły, na których znać dużo pracy — obnażają w torze jeszcze duże braki swego wyszkolenia.

Miłą natomiast niespodziankę sprawiła dwójka ze sternikiem Wisły, przegrywając zaledwie o 2 metry z dwójką 04 Budziński — Górski. Był to, bezwątpienia, najciekawszy i najbardziej emocjonujący wyścig dnia, w którym wzdłuż całego terenu posesyj klubowych — toczyła się zacięta walka.

Z gości wymienić należy jeszcze Verey'a, kilkakrotnego mistrza Polski, który — mimo że wygrał ładnie — wykazał, że ma jeszcze duże zaległości do odrobienia (wadliwa praca w wodzie, kończenie pociągnięcia wyrzuceniem wody). Zresztą jechał on na cudzej, bardzo starej i zdezelowanej łodzi — co go w dużej mierze usprawiedliwia.

Prawdziwa sensacja towarzyszyła najpoważniejszemu biegowi dnia — ósemkom senjorów o mistrzostwo stolicy. WTW spóźnia się na start, czekając na wioślarza z innej osady, kończącej bieg. Ruszają więc dwie łodzie: Wisła i AZS. Na 500 metrów przed metą — Wisła prowadzi już o łódź i nie atakowana groźnie przez konkurenta kończy bieg. Wszyscy oddychają z ulgą — nagroda ma zapewniony jeszcze rok żywota.

A jednak... komisja sportowa, po zbadaniu protestu AZS-u i opinji arbitra — orzekła dyskwalifikację Wisły za — stałe przeszkadzanie przeciwnikowi i jazdę po jego torze. Statua króla Zygmunta przechodzi niepodzielnie w ręce AZS-u.

Ogólnie należy podkreślić duży sukces WTW, które zgromadziło u siebie szereg doskonałych wioślarzy. Jeżeli potrafi obecnie usunąć jeszcze atmosferę półsportową ze swego terenu i wykorzystać otwierające się szerokie możliwości — to zapewne będziemy świadkami regeneracji tego tak chlubną kartę mającego klubu.

Wyniki szczegółowe: ósemki nowicjuszy: KW 04 — 7.30.4 przed „Wisłą“—7.34.6, junjorów: WTW — 6.58.4 przed KW 04 7.13.8 (bardzo pewne zwycięstwo); senjorów: mistrzostwo Warszawy — AZS ok. 7:23 (czas zdyskwalifikowanej Wisły 7:19.8); czwórki nowicjuszy: Wisła — 7:44.2; młodszych — WTW 7:54 przed „Wisłą“; senjorów — WTW (olimpijczycy) — 7:42.4 przed Wisłą; czwórki bez sternika: KW 04 (walkower z powodu zderzenia u WTW i rozbicia łodzi); dwójki ze sternikiem: K W04 8.08 ciężko wywalczone przed Wisłą 8.09; jedynki nowicjuszów: Kuryłowicz (WTW) przed Kaniewskim (KW 04); młodszych: Tilgner (WTW) przed Koryckim (Ofic. Yach-Club); senjorów: Verey (AZS Kraków) 8:33 przed Tilgnerem (WTW) — 100 mtr. ztyłu.

Sklf.

Polska „corrida” piłkarska

Zamiast gry -- łobuzerska kopanina i awantury na boiskach i trybunach

WARSZAWA, 25.6. — Warsszawianka — Legja 2:0 (2:0). Bramki strzelili. Zwierz i Frost. Sędzia p. Pietsch.

Już dawno nie oglądaliśmy na boiskach stolicy takich jatek jak na niedzielnym meczu Legja — Warszawianka.

Widowiska tego rodzaju są doprawdy rzeczą potworną. W głowie sportowca z przed kilkunastu lat, czy kulturalnego widza wprost zmieścić się nie może fakt ohydnych samosądów, polowania na kości przeciwników i zgrywania się „trupów“, którzy po paru minutach zmartwychwstają i odwdzięczają się z pasją swym kontrahentom.

Dewizą sportu, która służyła mu i służyć winna za puklerz przy zdobywaniu społeczeństwa jest fair play. Nikt trzeźwy nie może dewizy tej obalać, czy choćby poddawać w wątpliwość. Bez niej bowiem idea sportu musi stracić cały swój sens.

Czyż bowiem może być coś bardziej pięknego nad rycerskość i dżentelmenerję objawianą nie w czasie dystyngowanej dyskusji salonowej, lecz w zapale walki, w zwarciu wręcz, w boju o honor własny, swego klubu i cenne punkty mistrzowskie.

Jeśli tej kardynalnej cnoty nie potrafią odnaleźć w sobie zawodnicy, jeżeli nie chcą czy nie potrafią zasad fair play wpoić im kluby, roli tej muszą się bezwarunkowo podjąć związki.

Jest to zresztą ich celem i równie ważnym punktem działalności jak rozwój reprezentowanego przez siebie sportu wwyż i wszerz.

Nie przeczymy, że zdziczenie obyczajów obserwowane na boiskach już od dłuższego czasu zmusiło związki do wydania całego szeregu zarządzeń, paragrafów i kar, mających umoralniać swych pupilów.

Dziś konstatujemy, że środkie te nie odniosły pożądanego skutku. Zresztą zdaniem naszem, prąd do uszlachetnienia mas zawodniczych winien iść od dołu, od tych mas i klubów, a nie od góry, t. j. związków.

Jeśli jednak w klubach stosunki zdeformowały się do tego stopnia, że jedyną legitymacją członka i zawodnika są jego kwalifikacje czysto sportowe, związki muszą się zdobyć na środki drakońskie.

Trzeba, jak w Szwecji przez sto lat ucinać złodziejom rękę, a wkońcu społeczeństwo odzwyczai się od kradzieży.

Tymczasem kary nakładane dotychczas przez związki są tylko karą krótkiej utraty wolności i to najczęściej skracanej do minimum przez wszelkiego rodzaju amnestje.

Środki te w obecnej sytuacji są absolutnie niewystarczające. Trudno, ale związki muszą się chwycić kar naprawdę dotkliwych, inaczej świadkami „widowisk“ jakie obserwowaliśmy w niedzielę, będziemy na każdym meczu.

Powracając do samej gry, to początkowo zapowiadała się ona wcale ciekawie. Warszawianka ruszyła do walki z takim impetem, że już w 2-ej min. zdobyła z zamieszania podbramkowego przez Zwierza pierwszy punkt.

Na tem się jednak nie skończyło. Zwycięzcy szybsi i lotniejsi od wojskowych, raz po raz zagrażali poważnie ich bramce. Stollenwerk na prawem skrzydle pięknie przejeżdżał przez pomoc i obronę, a dobrze usposobiony strzałowo Korngold niebezpiecznie bombardował bramkę bronioną niepewnie przez Głowackiego. Ataki te przyniosły wreszcie plon w 15-ej minucie ze strzału Frosta.

Później Legja zaczęła też przychodzić do głosu. Okazało się, że jednak nawet grający już w tej drużynie Nawrot (Cebulak i Szaller siedzieli jeszcze póki co na trybunach) jest bezsilny wobec ociężałości Maurera i powolności oraz braku zdecydowania Przeździeckiego I-go.

Najlepiej stosunkowo zagrywał jeszcze Wypijewski, który zademonstrował kilka bardzo pięknych, miękkich i celnych dośrodkowań.

Nowakowski na lewem skrzydle grał wyraźnie na siłę i interesował się dużo więcej kostkami swych przeciwników oraz dyskusjami z sędzią, niż piłką.

Słaby napad Legji nie znalazł notabene odpowiedniego oparcia o pomoc, w której Kubera nie potrafił tym razem zastąpić Cebulaka, a Przeździecki II-gi i pomocnik z drużyny I b poszli przedewszystkiem śladami Nowakowskiego

Kolekcję „kosiarzy“ i prowokatorów niezdrowej atmosfery w Legji dopełniał tym razem Pigłowski, podczas gdy u Warszawianki na piękne te przydomki zasłużyli częściowo Makowski, Hahn, Korngold i Frost.

Po przerwie o futbolu przestała być wogóle mowa. Piłka włóczyła się bez kontroli po boisku, częściej za jego obrębem, a „trup“ gęsto słał się na zieleń murawy. Z początku zeszedł na parę minut Zwierz, potem Stollenwerk, po faulu Pigłowskiego zagrał świetnie rolę nieboszczyka, ale za chwilę zaćmił go Przeździecki II-gi zniesiony na „marach“ do szatni ,aby za chwilę wrócić na boisko w pełni sił. Przeździecki swą „śmiercią“ wytargował zresztą usunięcie z boiska Korngolda, którego, leżąc na ziemi, sprowokował do kopnięcia w krzyż. Pozatem Piliszek grał z obandażowaną głową.

Czyż warto więcej pisać o tem widowisku. Chyba to, że do poziomu jego przystosował się sędzia, który szeregiem mylnych rozstrzygnięć przyczynił się z pewnością częściowo do tej polskiej „coridy“.

Wschód-Zachód

W najbliższy czwartek,, d. 29 b. m. stadjon Legji będzie widownią walki dwu nieoficjalnych reprezentacyj Polski, występujących tym razem pod firmą Wschód — Zachód.

Drużyny wystąpią na zawodach tych w zestawieniach następujących:

Wschód — Albański; Martyna, Karasiak; Szaller, Cebulak, Jańczyk; Stollenwerk, Matjas, Nawrot, Rusinek, Król. Rez.: Domański, Nowakowski, Zwierz.

Zachód: — Fontowicz; Pychowski, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Dziwisz; Urban, Artur, Smoczek, Pazurek, Włodarz. Rez.: Kurek, Kret, Kisieliński.

Ta rewja piłkarstwa polskiego posiadać będzie niestety, zdaniem naszem, szereg niesmacznych momentów. Przedewszystkiem w drużynie Wschodu widzimy wszystkich trzech graczy zdyskwalifikowanych niedawno przez Legję za pobicie swego kolegi na okres dwuletni. Jeśli nawet klub, któremu chodzi o punkty mistrzowskie później cofa się ze swego stanowiska ,to uważamy, że P. Z. P. N. kary takie winien obserwować niepomiernie solenniej.

Formalnie, być może, że nie jest on w stanie zabronić graczom takim występować w barwach klubowych. Ale właśnie takie zawody jak Wschód — Zachód są świetną okazją do moralnego ukarania winowajców i podkreślenia swego stanowiska w stosunku do tej niesmacznej sprawy.

Tak samo bez najmniejszego entuzjazmu witać będziemy w drużynie Zachodu Pazurka. Po pamiętnym incydencie na meczu Polska — Belgja sądziliśmy, że gracz Garbarni odczuje swój karygodny wybryk w taki czy inny sposób. Tymczasem nad incydentem tym PZPN przeszedł do porządku dziennego, a Kraków wstawił Pazurka do swej reprezentacji przeciw Belgom, którzy potem w swej prasie wymawiali ten nietakt na każdym kroku.

O siłach obu drużyn niema co prowadzić długich dyskusyj. Obie mają szereg punktów słabych i cudów z pewnością nie dokażą. Na oko silniejszą wydaje się drużyna Zachodu.

Mecz poprowadzi inż .Przeworski.

Jako przedmecz odbędzie się spotkanie sekcji tenisowej Legji w W. L. T. K., przyczem w obu drużynach wystąpi dawni piłkarze a sędzią będzie słynny komik czeski Vlasta Burian.



KARASIAK (Ł. K. S.)
reprezentacyjny obrońca łodzian, wystąpi na meczu Wschód — Zachód w Warszawie.

Kotlarczyk I nie weźmie udziału w zawodach Wschód — Zachód, gdyż musi pozostać w domu, zatrzymany narodzinami syna.

Mecz Wschód — Zachód odbywa się o nagrodę przechodnią Pow. Biura Ubezpieczeń. Dochód z meczu idzie na fundusz ubezpieczenia graczy.

Bilety dla dziennikarzy Oddziału Warszawskiego P. Z. D. i P. S. na zawody Wschód — Zachód odbierać należy w lokalu Oddziału, Marszałkowska 3 — 5 pokój Nr. 325 we wtorki i środy w godz. 12 — 14. Zarząd Ligi prosi jednocześnie o zaznaczenie, że żadne legitymacje uwzględniane nie będą.



FONTOWICZ (WARTA)
bronić będzie bramki „Zachodu“ na meczu w Warszawie.



STRZAŁ MATYSIAKA ŁAPIE BRAMKARZ CRACOVII ROSE
Moment z meczu ligowego wygranego przez A. Z. S. Warszawa 4:0.



OSADA WISŁY WYGRYWA PRZEDBIEG ÓSEMEK ZE STERNIKIEM
na regatach międzyklubowych w Warszawie.

Kiedy wreszcie
odbędzie się mecz bokserski z Czechami?

Zapowiedziany na dzień 29 b. m. w Gdyni, a później na 1 lipca w Poznaniu mecz międzypaństwowy w boksie Czechosłowacja — Polska, nie dojdzie w tym terminie do skutku.

Zarząd P. Z. B. na posiedzeniu w ubiegłą środę uchwalił — nie odczekawszy odpowiedzi z Czechosłowacji — odwołać mecz w terminie wyznaczonym i zaproponować Czechosłowakom trzeci termin 8 października. Bezzwłocznie wysłana została nowa propozycja do Pragi, gdy tymczasem w dniu następnym, to jest w czwartek, nadeszła odpowiedź, w której związek czechosłowacki akceptuje proponowany termin 1 lipca i podaje skład swej drużyny wraz z rezerwowymi.

Zarząd P. Z. B. proponując rozegranie meczu w dniu 8 października, wychodził z założenia, że nie mając do środy wieczorem akceptacji terminu 1 lipca od związku czechosłowackiego, nie mógł dłużej czekać, gdyż pozostałoby mu zbyt mało czasu na zorganizowanie zawodów.

Nie wchodząc w sedno całej sprawy musimy niestety stwierdzić, że chwiejne stanowisko P. Z. B. nie podniesie jego autorytetu i nie przyczyni się do poprawienia dość chłodnych stosunków z Czechosłowacją w tej dziedzinie. Toć nie dalej jak w niedzielę, zarząd P. Z. B. na walnem zebraniu bronił terminu 1 lipca zaczepianego przez delegację P. O. Z. B., by w trzy dni później zmienić zdanie. Wiadomo powszechnie, że prace organizacyjne były w pełnym toku i że na rachunek tego meczu wydatkowano już kilkaset złotych. To też trudno podzielić stanowisko zajęte przez P. Z. B.

2,576.22 zł. wynosi niedobór PZB. za rok sprawozdawczy 1932/33 i o taką sumę skurczył się majątek magistratury pięściarskiej. Mecz Polska — Włochy dał ponad 500 zł. deficytu, mecz z Szwecją ponad 600 zł. zysku, a eliminacja przed meczem z Niemcami około 1300 zł. zysku.

Wydział Spraw Sędziowskich PZB. projektuje częściowe usamodzielnienie okręgowych WSS., w ten sposób, aże by sędziowie mieli prawo wyboru swoich przełożonych władz. Dotąd przewodniczącego OWSS wybierało walne zgromadzenie, a Zarząd kooptował wysuniętych przez niego członków Wydziału.

Walne zebranie Koła Krakowskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych wybrało następujący zarząd: prezes dr. Obrubański, wiceprezes — Statter, sekretarz Długoszewski, skarbnik — Kałuża, członkowie — Gehorsam, Sieńkowski i Sopiński. Komisja rewizyjna: Faecher, Chruściński.

Mistrzostwa pań w lekkiej atletyce w Krakowie nie odbyły się dotychczas i małe są szanse, aby się wogóle odbyły. Godny pożałowania jest los zawodniczek Makabi — jedynej wysoko stojącej sekcji pań w Krakowie — które nie znalazły możności startowania do końca czerwca i będą musiały prawdopodobnie wystąpić na mistrzostwach Polski poraz pierwszy w tym sezonie na bieżni.

E. K. S. Katowice na czele
ligi waterpolistów polskich

AZS — Cracovia 4:0 (3:0). Pierwszy ten mecz ligowy w Warszawie wykazał, że Cracovia od zeszłego roku nic się nie nauczyła i że będzie musiała mieć się na baczności, by nie wypaść z Ligi.

AZS był całkowitym panem sytuacji i mimo nieszczególnej gry zwyciężył pewnie. Bramkami podzielili się Makowski (2), Szwankowski i Matysiak.

Wyróżnili się w AZS-ie Makowski i Baranowski, w Cracovii zaś Kowalski... przez ciężkie skaleczenie trzech kolejno graczy AZS. Należy wyrazić uznanie drużynie AZS, która ani na chwilę nie dała się sprowokować niesłychanem zachowaniem tego gracza.

EKS — AZS 4:0 (2:0). Mecz o dwie klasy lepszy, niż poprzedni. Obie drużyny grały doskonale, wytrzymywały świetnie ostre tempo, obie grały bardzo fair. AZS był słabszy faktycznie i temu przypisać należy jego porażkę.

Gdyby EKS przy swoich walorach miał nieco silniejsze strzały i technikę chwytania piłki z powietrza — byłby drużyną na miarę europejską.

Duszą drużyny jest Karliczek I, as atutowy polskiego pływactwa, który grając na pomocy jest wszędzie na boisku i doskonały w napadzie Schwagen.

Bramkami podzielili się Karliczek (3) i Schwaen (1). W AZS'ie najlepszy Makowski i bramkarz Jastrzębski.

W tabeli Ligi waterpolowej prowadzi EKS 4 pkt. st. br. 10:2. 2) AZS 2 pkt. st. br. 4:4; 3) Cracovia 0 pkt. st. br. 2:10. Makabi i Hakoah jeszcze nie grały.

ŻASS — Delfin 6:1 (2:0). Niespodziewanie wysokie zwycięstwo Ż. A. S. S-u wynikłe wskutek nieobecności Bocheńskiego i zdekompletowania drużyny Delfina w toku gry. Bramki uzyskali: Rosencwajg (4) i Prywes (2); dla Delfina — Gillewicz. Sędziował p. Gawron.

Kraków — Warszawa mecz reprezentacyj żydowskich w piłce nożnej, w pływaniu i grach sportowych rozegrany zostanie w połowie sierpnia r. b. **(a.)**

Zarząd W. O. Z. B. wysyła na kurs przodowników bokserskich, który rozpocznie się w Poznaniu 1 lipca r. b. Kazimierskiego (Polonja), Zylbermana (Mak.) i Cendrowskiego II (Elektr.)

Szczęście w pechu!
W Warszawie gramy z Italją o Puhar Davisa

Dziś, w lokalu Francuskiego Związku Tenisowego odbyło się losowanie turnieju eliminacyjnego o puhar Davisa. Punktualnie o godz. 17 m. 30. sekretarz związku p. Kauffman wyciągnął z puharu pierwszą kopertę, zawierającą karteczkę „Belgja". Belgja spotka się w pierwszej turze z Węgrami.

Drugą turę rozpoczęła Holandja, której wylosowano Rumunję. W piątej kopercie figuruje Polska, którą wyobraźnia obecnych widzi już w trzeciej turze w spotkaniu z Holandją. Tymczasem... los przeznacza nam za przeciwnika Italję, najsilniejszą bezsprzecznie z całej „siedemnastki".

Uczestnicy losowania na głos komentują niepowodzenie Polski, w zakwalifikowanie się której nie mieli wątpliwości.

Dalsze losowanie dało następujące wyniki: Monaco—Szwajcarja, Szwecja — zwycięzca spotkania Belgja—Węgry.

Druga połowa: Norwegja — Jugosławja, Austrja — Hiszpanja, Danja — Grecja, Niemcy — Irlandja.

Spotkanie Belgja — Węgry musi być ukończone najpóźniej do 23 lipca. Rozgrywki w drugiej turze do 20 sierpnia i w trzeciej do 3 września.

Spotkanie Polska — Włochy odbędzie się więc w sierpniu w Warszawie. Szczęściem w nieszczęściu jest to tylko, że Polska wyciągnęła niższy numer niż Włochy.

Mohamed Ali Assad Bahador, który od dwu lat jest ulubieńcem publiczności kolarskiej, a od roku najlepszym sprinterem w Polsce, wyjeżdża z Warszawy.

Ojciec Bahadora, poseł i minister pełnomocny Persji, otrzymał odwołanie do Teheranu.

40 klm. wyścig kolarski pod nazwą pierwszy krok kolarski zarganizowany przez W. T. C. na trasie Kazuń — Bielany zgromadził 70 nowicjuszy. Wobec ciężkiej trasy bieg ukończyło 30 kolarzy.

Zwyciężył Zakrzewski w czasie 1:35.53 przed Urbanem. **(a.)**

Cracovia - Warta 2:0
Poznańczycy pokonani na własnem boisku

POZNAŃ, 25.6. — Tel. wł. — **Cracovia — Warta 2:0 (2:0). Bramki uzyskali Pająk i Mysiak. Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi.**

Ostatni mecz ligowy w Poznaniu z grupy zachodniej mimo że odbywał się z lubianą naogół drużyną Cracovii ściągnął zaledwie 2.500 osób. Na mecz przybyła za to bardzo licznie policja w sile 60-ciu ludzi oraz 14-tu tajnych agentów sprowadzonych na życzenie kierownictwa Cracovii, naskutek ostatnich wypadków krakowskich. Mimo przegranego meczu do zajść żadnych nie doszło, wygwizdano tylko wchodzącą drużynę, zato po meczu ktoś z trybun obsypał ich kwiatami.

Z powodu rozmokłego boiska gra była mało ciekawa. Lepiej do terenu dostosowała się Cracovia grając krótkiemi podaniami. Nie posiadała ona słabych punktów i jedynie skrzydłowi byli mało wykorzystywani. Najlepiej spisywali się Kisieliński oraz Malczyk. Zieliński skręcił sobie nogę w pierwszej połowie i następnie już tylko statystował. Pomoc i obrona były również bez zarzutu. Otfinowski miał dużo do roboty, jednak chwytał wszystko.

Grając początkowo dalekiemi podaniami, Warta nie opanowała terenu, aż dopiero w 25-ej minucie, w której rozpoczęła się jej przewaga. W ataku słabo grał jedynie Kniola, najlepiej zaś Nowacki, który pracował bardzo ambitnie i ofiarnie. Pomoc grała dobrze, jednak za bardzo defenzywnie. Obrona z Pawlakiem zadowoliła zupełnie. Fontowicz chwytał szereg bardzo niebezpiecznych strzałów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia: Otfinowski; Pająk, Doniec; Sèichter, Zizka, Mysiak; Czarnik, Zieliński, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński.

Warta: Fontowicz; Flieger, Pawlak; Przykucki, Ofierzyński, Scherfke I; Radojewski, Kniola, Scherfke II, Kryszkiewicz, Nowacki. Po przerwie Kryszkiewicz na skrzydle na miejscu Nowackiego.

Od samego początku przewagę ma Cracovia, która już w piątej minucie ze strzału wolnego, bitego przez Pająka uzyskuje pierwszą bramkę. Następują liczne ataki Cracovii, które wreszcie kończą się bramką uzyskaną przez Mysiaka w 16-ej min. Piłkę strzeloną przez Mysiaka chwyta Fontowicz, lecz wymyka mu się ona z ręki i wraca powoli do bramki. Już w następnej minucie Cracovia ma okazję podwyższyć wynik, lecz wybiegający Fontowicz wyłapuje piłkę z pod nogi.

Następują ataki Warty, która od 25-ej min. zaczyna przeważać. Większość ataków kończy się albo strzałami obok bramki, względnie kornerami. I tak w 26-ej min. wypad Warty broni w ostatniej chwili obrońca Pająk. W 31-ej min. Scherfke przestrzeliwuje z bliskiej pozycji. Następnie w 34-ej min. Kryszkiewicz przebija się przez obronę, lecz piłka grzęźnie w błocie i Kryszkiewicz w biegu strzela ją na out. Dalsze wysiłki do przerwy pozostają bezskuteczne.

Po przerwie krótką przewagę ma Cracovia, następnie cofa całą pomoc do obrony i stara się już tylko o utrzymanie wyniku. Wysiłki Warty, która ma obecnie bardzo dużą przewagę, pozostają bez skuteczne, bowiem atak jej nie może przebić się przez mur obrońców. W tej części gry o przewadze Warty mówią najlepiej rogi, których dla Warty było sześć.

Gra kończy się bez zmiany wyniku, zwycięstwem Cracovii i tem samem Warta wchodzi do grupy walczącej o spadek z Ligi.

Najtańsza lokomocja

Jednym z najmilszych, najdostępniejszych dla każdego i najzdrowszych sportów, jest turystyka.

Ludzie, którzy w zadymionem, ciężkiem powietrzu miast, w ciasnych lokalach, spędzają większą część swego życia, tylko przez wycieczki i turystykę mogą przywrócić organizmowi zdrowie i świeżość, zachować młodość, ustrzec się przed tysiącem chorób i dolegliwości, przedłużyć swoje życie.

Anglik nigdy nie złamie tradycyjnego wyjazdu sobotniego na t. zw. „week - End" niedzielny. Miljony Niemców udaja się wczesnym niedzielnym rankiem na cały dzień w góry, lasy, okolice podmiejskie.

Mieszkańcy krajów zachodnio-europejskich wykorzystują każdą chwilę wolnego czasu dla odetchnięcia świeżem powietrzem, dla przywrócenia sprężystości i świeżości swoim znużonym członkom, dla napawania się pięknemi widokami natury.

Żaden zaś środek komunikacyjny nie oddaje turystom takich usług, jak kolarstwo.

Tylko rowerzysta może się przenosić najszybciej z miejsca na miejsce, nie zważając na szosy, drogi przesmyki, ścieżki lub ścieżyny.

Kto raz zakosztuje jazdy wycieczkowej na rowerze, zostanie na zawsze miłośnikiem tego sportu. Ten sposób podróżowania jest najmilszym wśród innych. Pozwala nam przebywać dalekie przestrzenie, wśród słońca, zieleni i powietrza, w sposób wygodny i niemęczący, odmładza nasz znużony organizm i daje możność nie tracenia z oczu wszystkich piękności, jakie góry czy równiny przed nami roztaczają.

Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia wyrabiają całkowicie w kraju doskonałe rowery wycieczkowe i turystyczne, sprzedają je w cenie niskiej i dostępnej dla wszystkich.

Turysta, który jest zarazem rowerzystą, zwiększa niepomiernie korzyści swoje z wycieczek, zwiększa swe siły i zdrowie, powiększa swe przyjemności w dwójnasób.

Równe. W rozgrywkach międzygrupowych o mistrzostwo klasy A Wol. OZPN. Wyniki były następujące: Hasmonea (Równe) — PKS (Łuck) 2:0. WKS Równe — WKS Łuck 5:1, Hasmonea — WKS Równe 0:1.

Gracz Policyjnego KS Arkuszewski czynnie znieważył sędziego za co został dożywotnio zdyskwalifikowany.

Brześć n. Bugiem. W turnieju gier sportowych wszystkie pierwsze miejsca zajęły drużyny Ośrodka W. F. Drugie miejsce w koszykówce zajął 82 p.p., w siatkówce ZS Grajewska, w siatkówce żeńskiej Rodzina Wojskowa. Postanowiono założyć Polesk Okręgowy Związek Gier Sportowych.

Do najpoczytniejszych wydawnictw sportowych dni ostatnich należy niewątpliwie „Przewodnik Sportowy", opracowany przez najlepszych naszych specjalistów pod redakcją pp. T. Sawickiego i W. Kwasta. „Przewodnik", będący jakgdyby próbką polskiej encyklopedji sportowej, zawiera cykl rzeczowych artykułów, wyczerpujących całokształt organizacji i struktury wychowania fizycznego i sportu w Polsce. Zapoznaje z zasadami każdego działu sportu, z jego stroną techniczną i wynikami, daje garść cennych informacyj co do wartości i znaczenia dla idei wychowania społecznego, uczy widza patrzeć na zawody.

Całość tego obszernego materjału została starannie opracowana w pięciu rozdziałach. I-y zapoznaje z naszemi naczelnemi organizacjami (Związek Związków Sportowych, P.U.W.F., Rada Naukowa W. F.)

II-i — z wyższemi zakładami naukowemi (CIWF) i studja Uniwersytetów Poznańskiego i Krakowskiego). III-ci dział sprawozdawczo - informacyjno-techniczny omawia rozdział „Igrzyska X Olimpiady" podający w formie tabeli wyniki, zaopatrzone fachowemi komentarzami.

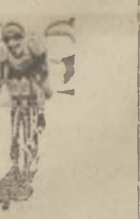
IV-ty, najobszerniejszy w całej książce rozdział omawia wszystkie sporty, uszeregowane w porządku alfabetycznym od automobilizmu poprzez gry sportowe, lekkoatletykę, piłkę nożną, tenis., pływanie i inne do żeglarstwa włącznie. Na zakończenie „Varia" zapoznają z P.O.S. sportem kobiecym, turystyką, piśmiennictwem sportowem i t. p.

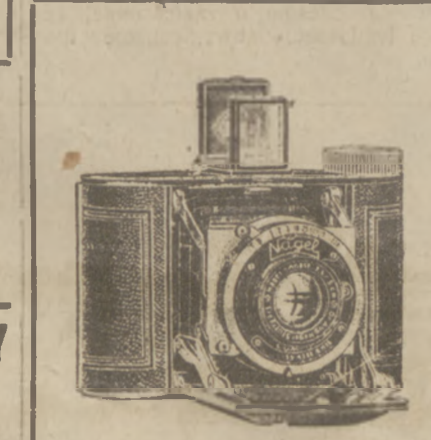
„Przewodnik" został wydany pod protektoratem Związku Polskich Związków Sportowych, którego prezes pułk. dypl. J. Ulrych własnoręcznie skreślił przedmowę.

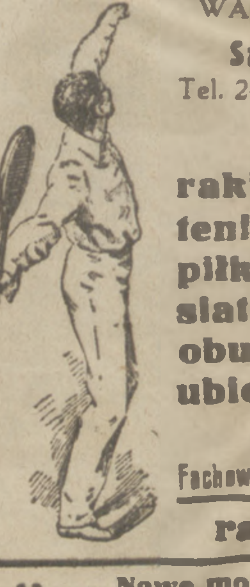
Mecz Makabi — Grzegorzecki w Krakowie został zweryfikowany jako 3:0 w. o. dla Makabi. Jak donosiliśmy, Grzegórzecki odmówił grania o mistrzostwo, powołując się na pismo wiceprezesa KOZPN, odwołujące zawody. Wydział Gier i Dyscypliny stanął na stanowisku, iż Grzegórzecki winien znać przepisy i nie zwracać się w tej sprawie do wiceprezesa dr. Wnęka, który na skutek mylnej informacji wydał odnośną decyzję. Prócz w. o. przyznano Makabi odszkodowanie w kwocie 200 zł. i ukarano Grzegórzecki grzywną 50 zł.

Smoleń, doskonały gracz Wawelu kończy już z końcem czerwca z ubiegłego roku dyskwalifikacje i zasili swą drużynę.











Jerzy Zabielski

Polacy na planszy Budapesztu

Mimo że jestem zawodnikiem, nikt i nigdy nie mógł mi zarzucić niesprawiedliwości w ocenie faktów lub przesadnego entuzjazmu w momencie prawdziwych czy fikcyjnych triumfów naszej szermierki—sądzę więc, iż uda mi się bezstronnie oświetlić sprawę naszego występu w Budapeszcie.

Ustalmy pewien moment zasadniczy. Przed kilku laty na całość szermierki polskiej składało się 6 — 8 ludzi, którzy występami zagranicznemi zdobywali rozgłos dla tej gałęzi sportu i torowali drogę młodszemu pokoleniu. Po wspaniałych wynikach r. 1930 i utrzymaniu wyniku amsterdamskiego w 1932, zarząd P.Z.S. przyszedł do przekonania, iż ustawiczny pęd ku górze nielicznej grupy ekstraklasy przeszkadza nieco osiągnięciu istotnego celu działalności związku — rozrostowi szermierki wszerz.

Sezon 1932 — 33 poświęcono zatem całkowicie temu ważnemu zagadnieniu, forytując wyraźnie imprezy klasy młodszej, że wspomnę tutaj piękny turniej o mistrzostwo Śląska. Wśród częstych i licznych rozgrywek o mistrzostwo drużynowe, licznych „I-ch kroków", zawodów szkolnych, międzyakademickich, wreszcie mistrzostw klasy B nie starczyło terminów na większą ilość zawodów grupy reprezentacyjnej. Lwią część pracy fechmistrza związkowego Szombathely'ego oddano zaawansowanym juniorom. Rosnący mimo ciężkich warunków kryzysowych zastęp młodych szermierzy najlepiej świadczy o celowości i słuszności poczynań P.Z.S.

W ustawicznej pracy dla młodych wyczerpują się potrosze siły drużyny reprezentacyjnej, której większość zmuszona jest osobiście kierować sprawami P.Z.S.-u, organizować, walczyć i sędziować. Rozmiarów ujemnego wpływu tej wielostronnej pracy na formę drużyny reprezentacyjnej nie mieliśmy sposobności stwierdzić, ponieważ od Los Angeles nie stykaliśmy się z zagranicą, jedyny zaś mecz z Czechami nie doszedł do skutku.

Ponieważ trzeba było się pokazać w świecie szermierczym, a zarazem dać chrzest bojowy młodym siłom, postanowiliśmy złączyć to ze względów finansowych w jednej imprezie dającej pod każdym względem najszersze możliwości — w występie na mistrzostwach Europy. Na próbę sił wybrano broń mniej u nas uprawianą, poniekąd drugorzędną, — szpadę, licząc się z pokonaniem nowicjuszy przez rutynowaną starą klasę europejską. Że cyfrowo występ ten wypadł gorzej niż przewidywaliśmy, to już raczej wina okoliczności towarzyszących niż zawodników, z których 2 zwłaszcza — Sobik i Franz—okazali się materjałem wysokiej wartości.

Względy oszczędnościowe opóźniły decyzję co do wyjazdu, a w dalszej konsekwencji spowodowały, iż drużyna szpadowa wyjechała dopiero w niedzielę rano, by nastepnie po 17-to godzinnej podróży i słabym 5-o godzinnym spoczynku stanąć na planszy i walczyć w nowych warunkach. Warunkami temi były: walka na wolnem powietrzu, do której nie byliśmy zaprawiani i zastosowanie krepującej i peszącej w pierwszym momencie aparatury elektrycznej, kontrolującej szpadowe trafienia.

Inne drużyny przybyły wcześniej i miały czas zapoznać się powierzchownie z tą nowością oraz przyzwyczaić rękę do obciążonej temi elektrycznemi urządzeniami broni. Dodawszy do tych utrudnień wyższość techniczną Czechów, Rumunów i Szwedów, którzy w szpadzie nie improwizują, lecz ćwiczą uczciwie, otrzymamy tę rażącą cyfrowo różnicę, jako tyle gromów ściągnęła na głowy mało dej, stremowanej i niezgranej drużyny polskiej.

Zkolei o rzeczy ważniejszej — rzekomo niefortunnym starcie w szabli.

Sądzę, że rozdzieranie szat nie było tu na miejscu, ponieważ coroczne mistrzostwa Europy są cięższe i o wiele silniej obstawione od zawodów olimpijskich w jakiemś odległem Los Angeles. Tu niema Turcji czy Meksyków do odbijania się lub Kuby, która nigdy nie staje na planszy i pozwala partnerom wejść do finału bez walki.

Utrzymanie rokrocznie równej kondycji w drużynie reprezentacyjnej łatwiejsze będzie oczywiście dla Węgrów z ich ogromną liczbą sal i pierwszorzędnych fechmistrzów niż nam, którzy z Warszawie własnej sali nie mamy, a jedynego fechmistrza na poziomie europejskim poświęcamy w trzech czwartych pracy nad doskonaleniem narybku.

Nie stać nas też na eksperymenty w stylu angielskim. Anglja zorientowawszy się ostatnio w małej wartości swej rutynowanej lecz starej i nieruchliwej drużyny, przeniosła ją w stan zasłużonego spoczynku, poczem zestawiła zespół z ludzi młodych, rosłych, zręcznych i utalentowanych. Zespół ten po starannem przygotowaniu w Anglji umieszczono w Budapeszcie na 4-miesięcznym treningu u mistrzów świata. Mistrzostwa Europy kończyły właśnie ten wartościowy trening. Zważywszy, że ekstraklasa węgierska odbyła w czasie pobytu Anglików coś 21 turniejów i meczów, zważywszy imponującą liczebność tej ekstraklasy i wysoki poziom fechmistrzów nie trudno odgadnąć, ile skorzystali Anglicy i dlaczego my z naszą biedą musieliśmy ustąpić tym bogatym szczęśliwcom „nasze" III-ie miejsce.

Tembardziej trudno było nam stanąć na jednym poziomie z tak rozrosłemi wszerz i wzwyż potencjami jak Węgry czy Italja.

Istnieje obecnie w Polsce szkodliwe złudzenie, że szabla — to Madziarzy, Włosi, Polacy, no, może jeszcze U. S. A., a reszta to mięso armatnie dla wymienionych wyżej kanonów. Tak potrosze było, lecz minęło. Nikt nie chce stać z założonemi rączkami i z admiracją kiwać głową wobec sukcesów polskich. Holandja, Belgja, Niemcy, Austrja, Danja, Czechy, Rumunja są w szermierce o wiele starsze od nas i umieją sobie szukać dróg do odzyskania utraconych pozycyj.

Obok nich energicznie pną się ku górze inne narody. Dlatego też zaskoczeni byliśmy silnym oporem Jugosłowian w eliminacji szabli drużynowej. Coprawda bracia Jugosłowianie mocno przypominali typem żydów węgierskich, a ich nazwiska — Stein, Stern i Löwenthal oraz przynależności klubowe domysły moje w całej pełni potwierdziły.

Drugą niespodziankę zrobili nam Rumuni, z którymi liczyliśmy na pewną wygraną. Kiedy wspaniałe ataki Segdy i ofenzywne poczynania Friedricha rozbiły się o świetne parady i riposty rumuńskie — Polacy ulegli depresji i dali prowadzenie Rumunom, którzy w pewnym momencie dociągneli aż do 6:1!

I wtedy nastąpił tradycyjny zryw polski, rzecz której poza Polakami nikt chyba nie potrafi — taka polska „specialité de la maison". Polacy wygrywają kolejno 7 walk, dają Rumunom jeszcze tylko 1 punkt, poczem wygrywają 9:7! Piękny zryw, lecz niepotrzebny wysiłek nerwowy i fizyczny, którego przy większej staranności i uwadze w pierwszych walkach można było uniknąć.

Obok nas weszli do finału z 2-ej grupy eliminacyjnej Włosi i Anglicy, odpadli Czesi i Austrjacy. Pytano mnie w kraju, czy wygralibyśmy z temi drużynami. Sądzę, że tak: zarówno Czesi jak i Austrjacy są dobrzy technicznie, ale ciężsi i mniej ruchliwi od nas, stanowią zatem typ przeciwnika łatwiejszy do pokonania od nieobliczalnych o zapalczywych Jugosłowian czy też chytrych i energicznych Rumunów.

W finale mieliśmy pecha pójść na pierwszy ogień z Węgrami. Ukuto w kraju bajkę, że Węgrzy się zbytnio nie wysilali i że byli słabi, bo bez Pillera. Pierwsza dowodzi kompletnej nieznajomości stosunków węgierskich. Węgier „puszczający" Polaka na swoim gruncie wobec kilku setek szowinistycznej, żadnej zwycięstw, dobrze znającej się na szermierce i skorej do gwizdów i porykiwań publiczności — jest nie do pomyślenia. Co do Pillera (obecnie zmienił nazwisko na Jekelfalussi) to ta gwiazda właśnie z Polakami bić się jakoś nie umie i zdaje się niema w naszej grupie reprezentacyjnej takiego, którýby węgierskiego mistrza gdzieś kiedyś nie rozłożył.

Zresztą ten zarzut jest o tyle dwustronny, że Polska startowała w składzie rezerwowym bez Segdy i Suskiego (z Sobikiem i Zabielskim). Skład Węgrów: Zircy (dawniej nazywał się Gfellner), mistrz Węgier na r. 1933, Kabos, leworęki olimpijczyk, obecny mistrz Europy, Kovacs, uczeń Pillera, V-ty w mistrzostwie Europy i Maszlay, olimpijczyk. Zespół nienajgorszy i przypadkowo złożony z ludzi nie lubiących się „bawić" z przeciwnikiem. Wynik meczu 9:7 (stosunek touches 60:51) najlepszy, jaki od r. 1928 udało się osiągnąć z Węgrami jakiejkolwiek drużynie, nie wyłączając Włochów. Podkreślić muszę, że Polacy prowadzili 4:1 i Węgrzy po dość ciężkiej walce wyrównali 6:6.

W międzyczasie Anglicy, stwierdziwszy bezapelacyjną wyższość Włochów, poddali się przy stanie 10:2. Ten słaby ból nie wyczerpał ich zbytnio, to też do meczu z nami drużyna w składzie — Hoder, Pilbrow, Lloyd i Trinder stanęła dziwnie sprężysta i świeża. Jeżeli nam jednotygodniowy pobyt w Budapeszcie w r. 1928 pomógł wielce do sukcesu amsterdamskiego, a 2 tygodnie w roku 1932 pozwoliły sukces ten utrwalić — to 4-miesięczna wizyta Anglików zapewniła im pierwszy triumf w walce z Polakami.

Bądźmy lojalni. Anglicy byli lepsi. Widać było po ich szybkiej, zdecydowanej robocie, po świetnem tempie i pewnych paradach, że możność zaczerpnięcia wiedzy szablowej u źródła wykorzystali w 100 proc. Mimo to można było i z nimi wygrać, gdyby nie inna przeszkoda w postaci niezgodnego jury, nieszczęśliwie prowadzonego przez źle władającego francuszczyzną Schenkera. Stale pomijanie bezstronnych głosów 2-ch sędziów bocznych Włochów i branie pod uwagę tylko opinii 2-ch wyraźnie nam nieżyczliwych Węgrów — był to błąd przewodniczącego, zresztą wielkiego przyjaciela Polaków. Po krótkim proteście kpt. związkowego Papée'go walkę prowadzono aż do 9:3, to znaczy do przesądzenia zwycięstwa Anglików. Żadnych odstąpień, czy zejść z planszy nie było. Dowodem rozegranie następnie przez Polskę (około północy) meczu z Italją, a zakończonego naszą przegraną 9:3.

Do szabli indywidualnej niepewni sędziów węgierskich seniorzy drużyny nie stanęli. Od pracy sportowej na mistrzostwach nie uchylaliśmy się jednak, obejmując funkcje sędziów bocznych i przewodniczących (Papée).

Tak się przedstawia prawdziwy bilans naszego występu w Budapeszcie.

Garbarnia do pauzy, Wisła po przerwie

panowały nad boiskiem w remisowem spotkaniu 2:2

KRAKÓW, 25.6. — Tel. wł. — **Garbarnia — Wisła 2:2 (2:0). Bramki dla Garbarni Smoczek i Skwarczewski, dla Wisły Artur i Sołtysiak.**

Mecz powyższy to spotkanie o krańcowej wprost wyrazistości przebiegu w obu jego połowach. Pierwsza część to kompletna przewaga Garbarni, druga — to zryw Wisły.

Gdzie szukać przyczyn tych krańcowych przejawów formy u obu jedenastek? Wisła to drużyna złożona obecnie jakby z dwu formacyj: defenzywy o wypracowanej technice i rutynie, oraz ataku gdzie zebrało się pięciu młodych graczy, których repertuar w przeważającej części wypełnia żywiołowość, a dopiero mniejszą resztę stanowi technika i rutyna.

Ta przewaga pierwiastka moralnego powoduje, iż lada niepowodzenie może graczy zupełnie zdeprymować. To też pierwsza bramka Garbarni strzelona w drugiej minucie zrobiła swoje. Atak Wisły utracił zupełnie głowę i w ciągu 45 minut nie przeprowadził ani jednej akcji, nie potrafił utrzymać ani jednej piłki.

Po pauzie jednak sytuacja zmieniła się: młodzież zerwała się do walki uzyskała też w drugiej minucie bramkę i grała o klasę lepiej aniżeli poprzednio. Gdy do tego dodamy niezmordowaną pracę Kotlarczyków aż do ostatniej minuty, otrzymamy obraz Wisły. Linja obrony natomiast nie spisała się najlepiej, a obrońcy chwilami grali wręcz słabo.

Garbarnia do przerwy była panem boiska. Atak wspierany przez dobrze grającą pomoc był stale w ruchu, Smoczek przy akompanjamencie Pazurka stwarzał groźne momenty. Rogowski na skrzydle był bardzo pracowity, a akcje jego były celowe. Natomiast słabiej wypadła lewa strona ataku.

Obraz ten zmienił się po pauzie: pomoc wyczerpała się zupełnie, a atak uległ również tempu i grał coraz słabiej. Przed sędzią p. Kurzweilem ze Lwowa ustawiły się w następujących składach:

Garbarnia: — Gregorczyk; Bill, Konkiewicz; Nagraba, Wilczkiewicz, Haliszka; Skwarczewski, Joksz, Smoczek, Pazurek, Rogowski.

Wisła: — Kiliński; Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Serek, Artur, Obtułowicz, Sołtysiak, Łyko.

Garbarnia uzyskuje już w drugiej minucie prowadzenie: po przeboju Skwarczewskiego Kiliński wybija piłkę do nadbiegającego Smoczka, który główką zdobywa prowadzenie.

Następuje długi okres przewagi Garbarni, która nie umie wykorzystać szeregu pozycyj, kilka pięknych strzałów oddaje Pazurek tuż obok słupka.

Wynik ulega zmianie w 25 minucie gdy po strzale Joksza Skwarczewski uzyskuje drugą bramkę.

Po przerwie obraz meczu zmienia się zupełnie: już w drugiej minucie Wisła przechodzi do generalnej ofenzywy i Artur zdobywa ostrym strzałem pierwszą bramkę. Teraz następuje serja żywiołowych ataków Wisły, która zaprzepaszcza moc pozycyj. Wyrównanie następuje w 22-ej minucie po rzucie wolnym bitym przez Artura, Gregorczyk odbija piłkę, a Sołtysik dopełnia reszty.

Dopingowani mocno przez widownię wiślacy starają się uzyskać zwycięstwo, lecz wynik pozostaje nierozstrzygnięty.

Święto sportu robotniczego

Święto sportu robotniczego w Warszawie z powodu niepogody niedopisało.

Gry sportowe, boks i zapasy nie odbyły się. W piłkarskim turnieju błyskawicznym zwyciężyła Skra 10 punktami przed Górczanką i Turem z Powiśla.

W lekkiej atletyce w finałach padły następujące wyniki: panowie: 3x1000 mtr. Sarmata 9:35.4; 3000 mtr. Koniarek (Sarm.) 10:18.6; 4x100 mtr. Skra 41.2; sztafeta mieszana Skra 2:11,1.

Panie: 60 mtr. Chabierówna (Skra) 8.6; skok wdal Wenclówna (Skra) 4.72;

42 klm. wyścig kolarski na trasie Chrzanów — Błonie wygrał Zadworny (Elek.) w czasie 1:17.34; przed kolegą klubowym Dymkiem.

Na Dynasach rozegrane zostały zawody gimnastyczne z udziałem 400 zawodników — wypadły one doskonale.

Rada Makabi

Najwyższa magistratura sportu żydowskiego ustaliła, iż do Czerniowiec pojedzie reprezentacja państwowa złożona z 60 osób. W poszczególnych działach sportu pojedzie: gimnastyka — 8, lekka atletyka — 8 (3 mężczyzn i 5 pań), piłka nożna — 16, gry sportowe — 10, tenis — 2, szermierka — 5, pływanie — 2 oraz drużyna waterpolowa.

G. Jansson

List z Finlandji

Helsinki, 22 czerwca

Sensacją ostatnich dni była częściowo udana próba pobicia rekordu światowego przez „trzech muszkieterów" — Lehtinena, Iso-Holla i Virtanena. Częściowo w tem znaczeniu, że, jak mi wiadomo czas Kusocińskiego 8:18,8 nie został uznany oficjalnie z pewnych bliżej nieznanych tu powodów za rekord światowy i nawet nie jest rekordem Polskim. (Tu Finlandja się myli, jest to rekord Polski. Przyp. Red.). Celu tego bardzo intensywnie reklamowanego trójka nie osiągnęła, rezultaty biegu były jednak nadzwyczajne. To musi każdy przyznać. Ospały okres trójki minął już prawdopodobnie. Na jesieni — mówili mi tu oni, będą nowe próby bicia rekordów.

Po starcie Lehtinen wyszedł na mgnienie oka na czoło, a międzyczasy dowodziły, że zawodnicy na start wyszli z bardzo poważnemi zamiarami: 400 mtr. — 63 sek. (prowadził Lehtinen); 800 mtr. — 2:09 (Iso Hollo). 1000 mtr — 2:43 (Virtanen). 1500 mtr. — 4:08,8 (Lehtinen); 2000 mtr. 5:35,5 (Lehtinen); 2400 mtr. — 6:43 (Lehtinen). Okrążenie ostatnie było znowu widownią zaciętej walki między Lehtinenem i Iso Hollo a ostateczny wynik brzmiał: Lehtinen — 8:19,5, Iso Hollo — 8:19,6, Virtanen — 8:20,8. Rekord Nurmiego brzmi 8:20,4 i był ustanowiony w ostrej walce ze Szwedem Vide, którego czas wynosił 8:20,8.

Po biegu opowiadał mi zwycięzca, że ustanowiony był program na wynik 8:16, ale że zła sucha jak pieprz bieżnia i silny wiatr uniemożliwiały osiągnięcie tego czasu. Wszystko to się zgadza; bieżnia była istotnie zła a wiatr bardzo silny.

„Cudowna trójka" nie wierzy w czas Kusocińskiego. Specjalnie Virtanen podnosi, że jeżeli czas ten jest istotnie prawdziwy i zwłaszcza jeśli istotnie ustanowiony został w samotnym biegu Kusociński musi być cudownym biegaczem. Lehtinen i Iso Holo wierzą jednak w możliwość osiągnięcia czasu 8:14 — 8:15, ale tylko w drodze ścisłej współpracy. Iso Hollo opowiadał mi dalej, że obaj oni nieco później przedsięwezmą próbę bicia rekordu na 10.000 mtr., ale że czas na 5 klm jest jeszcze za dobry, aby myśleć już teraz o jego polepszeniu.

Przed tygodniem Matti Jaervinen ustanowił nowy rekord w oszczepie — 76.10. Teraz ma on się zamiar poświęcić dziesięcioboiowi. Jest to troche monotonne rzucać wiecznie bez konkurencji. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że Katkas ustanowił we wtorek nowy rekord fiński w rzucie dyskiem — 48.94.

Ale prawdziwą sensacją światową jest udział Nurmiego w międzynarodowych zawodach w Talinie (Estonja). Bez trudu wygrał on swe 5 klm. w 15:12; Estończycy byli o 40 sek. ztyłu. Matti Jaervinen brał też udział, ale tylko przez chwilę. Na zawody przybył on wprost z lotniska, wykonał swą serię rzutów (najlepszy 75.05) i wrócił wieczornym samolotem Jaervinen już najlepszego dnia brał udział w zawodach w północnej Finlandji (rezultat 71.87).

Aby się dowiedzieć, ile nasz Związek miał do czynienia ze startem Nurmiego, mówiłem wczoraj z prezesem Związku Kekkonenem.

— Zrobiliśmy tylko to, co praktykuje się w stosunkach międzynarodowych. Organizatorzy przesłali nam zaproszenie, a myśmy skierowali je do Nurmiego. Naturalnie daliśmy Nurmiemu licencję. Jest to jednak sprawa zapraszającego związku zgodzić się na start — tak jak to się stało, albo go zabronić. Odpowiedzialność ponosi zatem Estonia, a nie my. No, naturalnie, linje postępowania I. A. A. F. nie zawsze były w ostatnich czasach jasne — oni nawet sami nie wiedzą, co mają robić.

Jędrzejowska na kortach Quens Clubu

Londyn, 19 czerwca.

Panna Jędrzejowska przyjechała do Londynu w niedzielę w nocy, ale wyladowała ze statku Baltonja dopiero w poniedziałek rano na London Bridge, gdzie została powitaną przez pana konsula Hulanickiego, który ją natychmiast odwiózł autem do znajomych w Hendon. Tu będzie mieszkać zdaleka od gwaru wielkomiejskigo, podczas swego trzytygodniowego pobytu w Londynie.

Od rana deszcz leje, tak, że niema mowy o grze na trawie, mimo to udajemy się do Queens Club'u, ażeby się dowiedzieć, jak się sprawy turniejowe przedstawiają.

Po drodze, wstępujemy do jednego z największych magazynów sportowych, ażeby zaopatrzyć Jędrzejowska w pantofle z gwoździami, rzecz absolutnie nieodzowna do gry na mokrej trawie.

W Queens Clubie naturalnie poinformowano nas, że, ponieważ na kortach trawiastych grać nie można, pierwsze rundy będą rozgrywane na kortach twardych, jakich Queens Club posiada 16 (oprócz 5 kortów krytych).

★

W turnieju w Queens Clubie Jędrzejowska spotkały niepowodzenia: po łatwem zwycięstwie w drugiej rundzie nad Ennigtown w stosunku 6:0, Polka spotkała się w ćwierćfinale z Angielką Pittman, ósmą rakietą Brytanji. Jędrzejowska grała po raz pierwszy w tym roku na trawie (poprzednie mecze odbywały się z powodu deszczu na kortach ziemnych) i przegrała w stosunku 5:7, 7:5, 3:6. Pittman jest w doskonałej formie, czego dowiodła bijąc w półfinale zeszłoroczną mistrzynię Queens Clubu, pogromczynię Jędrzejowskiej, Burke 6:2, 6:4. W drugim półfinale Wills - Moody pobiła Ri ce 6:2, 6:1.

W grze mieszanej Jędrzejowska grała z Irlandczykiem Rogersem, który jednak był w słabej formie i para ta roli nie odegrała.

Sensacją było tu zwycięstwo pary Maier, Ryan nad Wills, Hughes 7:5, 4:6, 6:4. W grze podwójnej pań Jędrzejowska grała z Angielką Ingram, zamiast Stammers, która z powodu meczu z Niemcami nie mogła grać.

Inne wyniki: Gra pojedyncza panów: Vines - Gledhill 6:8, 7:5, 6:3, Sutter - Stoeffen 10:12, 12:12, Sutter wygrał przez losowanie. Finał Vines - Sutter nie odbył się z powodu braku czasu. Gra podwójna Sutter, Stoeffen — Menzl Marsalek 4:6, 6:3, 6:3, Vines, Gledhill — Itoh, Miki 6:2, 6:4. W finale Amerykanie spotkają się z Kirby Farkharson. Wyeliminowane zostały takie pary jak Maier—Boussus, Malecek — Hecht i Sutter — Stoeffen.

Jędrzejowska została zaproszona do Abacji na turniej, który zaczyna się 16 lipca.

Mecz Węgry — Polska w Warszawie, nie dojdzie już w sezonie letnim do skutku, wobec obawy Węgrów o przemęczenie graczy przed meczami eliminacyjnemi o Puhar Davisa.

40-tu asów szosy w 5-ciu drużynach

ruszy dn. 27-go VI. na trasę 23-etapów gigantycznego wyścigu dookoła Francji

Największy wyścig kolarski świata „Tour de France" zaczyna się we wtorek 27 czerwca, by po przebyciu 23 etapów, pokrytych wciąż jeszcze śniegiem przełęczy górskich w Pirenejach i Alpach i zaledwie po 4 dniach odpoczynku przybyć z powrotem do Paryża 23 lipca.

Na starcie, jak zwykle, stanie elita kolarzy Europy. A więc przedewszystkiem 5 drużyn narodowych, po 8 szosowców w każdej, dalej 40 zawodników ekstraklasy, dla których nie znalazło się miejsce w oficjalnych reprezentacjach (czasami jakże niesłusznie), ale którzy przeszli przez niezwykle surową selekcję komitetu organizacyjnego.

Oficjalne reprezentacje wysyłają w bój Francja, Belgja, Włochy, Niemcy i Szwajcarja. Wśród tych zespołów wysuwa się na czoło drużyna Belgji ojczyzny najlepszych szosowców świata.

Pięciu z tych zawodników: Ronsse, Aerts, Lemaire, Schepers, Rebry jest już otrzaskanych z trudami wyścigu. Trzech: Wauters, Deloor i Motenhout startuje poraz pierwszy. Wszystkie te nazwiska mówią same za siebie, wybór ich jest jednak poddawany ożywionej dyskusji. Zdaniem bowiem opinji, kto wie czy nie lepiej wyszłaby Belgja, gdyby w drużynie narodowej startowali Louyet, Joly dopuszczeni do wyścigu tylko w kategorji jadących na własną rękę.

Ronsse, który w r. ub. na początku Touru był znakomity, elegancki Aerts, specjalista od końcowych sprintów, silny Schepers, który tak wspaniale pokonał w r. ub. przełęcze Aubisque i Tourmalet, wreszcie znakomity Delloor, nie budzą żadnych zastrzeżeń. Ale inni Belgowie opierali się widocznie niemal wyłącznie na wynikach wyścigów krajowych. I tylko dlatego znaleźli się w drużynie b. mistrz. Belgji Lemaire, który w tym roku nic nadzwyczajnego nie pokazał, dalej weteran Rebry, młody Wauters, bity już przez Francuzów i wreszcie nieznany zupełnie Morenhout.

A gdzież jest Gijssels, Loyuet, Hardzuest? W tych warunkach drużyna belgijska nie wydaje się zbyt groźna. Coprawda w r. ub. nazwiska były olśniewające, ale rezultaty mizerne. Może teraz będzie odwrotnie.

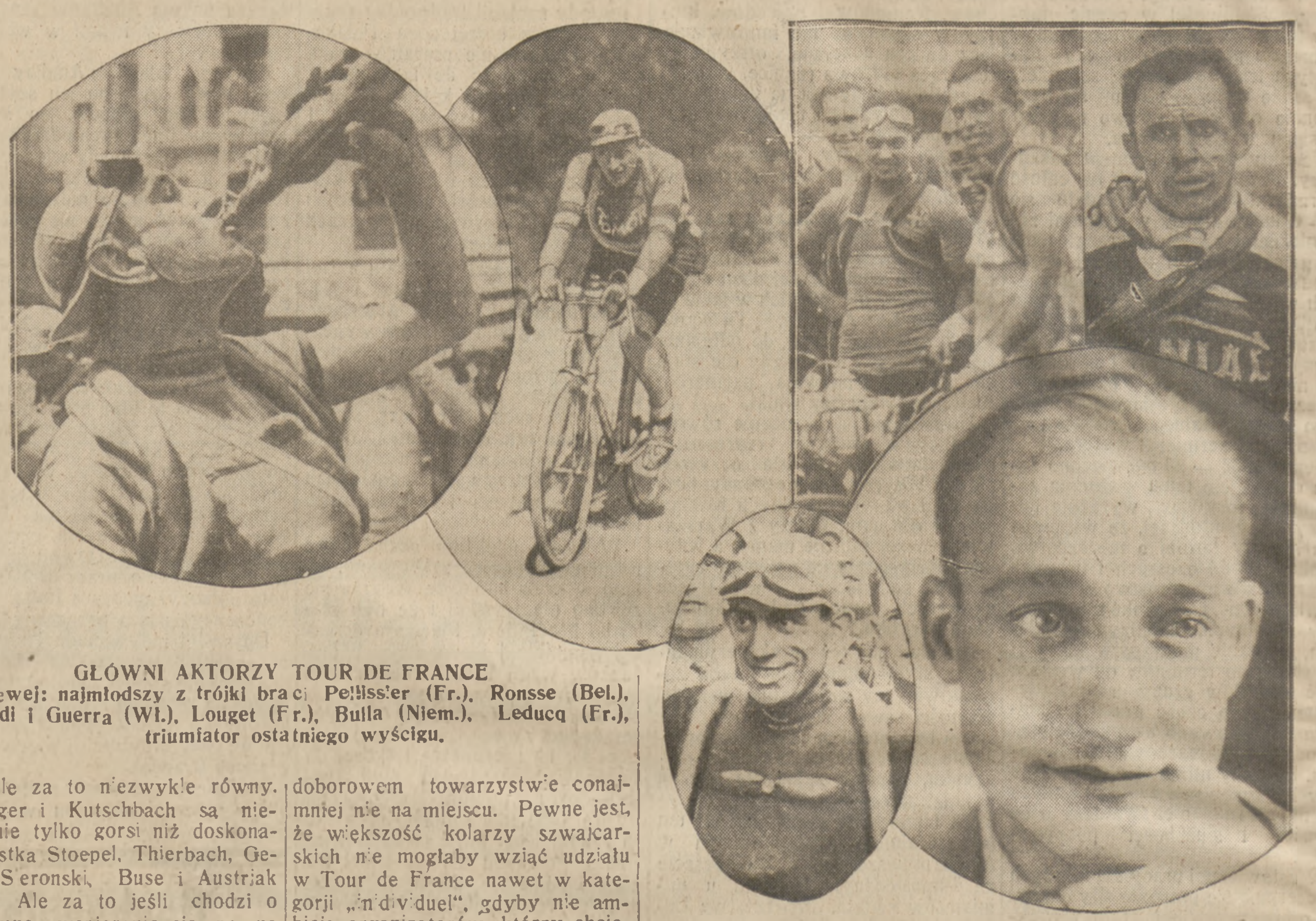
Drużyna włoska jest zbudowana całkowicie dla Guerry. Świetny kolarz włoski ma wiele szans na zwycięstwo, to też odnosi się wrażenie że wszyscy jego koledzy z drużyny będą mieli za zadanie ułatwiać mu to. Ale czy w ogniu walki nie wybuchną jednak ambicje takiego di Pacco, asa kolarstwa włoskiego, niezbyt przyjaźnie usposobionego dla Guerry. Czy Camusso, najlepszy wspinacz roku ubiegłego będzie chciał poskromić swe apetyty na nęcące nagrody. Czy wreszcie Piemontesi, stary wyga Touru nie zbuntuje się przeciw władzy jednego kolarza, którego wyższości nie uznaje. Guerra może więc liczyć bez zastrzeżeń tylko na Giaccobe, Grandi, Battesini i Bergamachi. To też kto wie czy nie lepiej wyszłaby Italja, gdyby zamiast oszczędzać Bindę na mistrzostwo świata, posłała go na Tour. Kto wie, czy rywalizacja tych dwu zaciętych rywali nie stworzyłaby przychylniejszej atmosfery dla zwycięstwa Włochów niż „czuła" opieka niepewnych rodaków.

Drużyna francuska jest w roku bieżącym tak dobra jak nigdy. Pełno w niej nazwisk wsławionych w tegorocznych bojach. Nazwisk może nawet zbyt sławnych, bo kto wie, czy te gwiazdy będą chciały podporządkować swe ambicje osobiste zrozumieniu wspólnej sprawy.

Pięciu Francuzów: Leducq, Ch. Pelissier, Speicher, Lapebie i le Greves, to znakomici sprinterzy, gotowi wygrywać etapy i zdobyć tu przewagę w postaci premji za sprint końcowy. Trzech A. Magne, Archambaud i Le Calvez, to specjaliści od wspinaczek górskich. Taki zespół powinien być nie do pobicia, o ile zapanuje w nim duch koleżeńskości i o ile silna ręka dyktatora Touru Desgranga potrafi utrzymać w drużynie karność.

Zespół niemiecki jest już słabszy, ale za to niezwykle równy. Allburger i Kutschbach są nieznacznie tylko gorsi niż doskonała szóstka Stoepel, Thierbach, Geyer, Sieronski, Buse i Austrjak Bulla. Ale za to jeśli chodzi o wzajemne wspieranie się, pewne jest, że Niemcy pobiją tu rekordy innych państw.

Drużyna szwajcarska jest w tem doborowem towarzystwie conajmniej nie na miejscu. Pewne jest, że większość kolarzy szwajcarskich nie mogłaby wziąć udziału w Tour de France nawet w kategorji „individuel", gdyby nie ambicja organizatorów, którzy chcieli mieć koniecznie 5 zespołów narodowych. Rolę mogą odegrać jedynie Antenen i Albert Buchi.



GŁÓWNI AKTORZY TOUR DE FRANCE
Od lewej: najmłodszy z trójki braci Pellissier (Fr.), Ronsse (Bel.), Grandi i Guerra (Wł.), Louget (Fr.), Bulla (Niem.), Leducq (Fr.), triumfator ostatniego wyścigu.

Wśród zawodników indywidualnych jest tylu asów, że można by z nich zgrupować drużynę, która, kto wie, czy nie rościłaby sobie pretensji do pierwszego miejsca. A więc Belgowie: Joly, Louyet, Hardiquest, Roosemont, Verwaecke, Decroix, Degraeve i Dignief, Włosi: Orecchia, Gremo, Maritano, Gestri, Negrini, Firpo, Folco i Scoticati; Francuzi: Benoit, Faure, Peglion, Cornez, Butafocchi. Hiszpanie: Cepeda, Trueba i t. d.

Stawka jest więc niezwykle silna. A nagrody, przekraczające miljon franków spadną naprawdę na asów kolarstwa światowego.

Pływacy Makabi

gotowi do obrony tytułu mistrzowskiego piłki wodnej

Kilka dni dzieli nas zaledwie od chwili, kiedy sezon piłki wodnej będzie w całej pełni. Obecnie trzy drużyny mają już za sobą dwa spotkania, znamy formę AZS-u, Cracovii i EKS-u. Brak nam dla porównania najlepszych naszych zespołów — jeszcze oceny jednej, ale może najważniejszej drużyny: 8-miokrotnego mistrza Polski — „Makkabi" krakowskiej.

A mecz EKS — Makkabi, odbędzie się już w nadchodzący czwartek w Katowicach, gdzie pod „batutą" p. Andrzejewskiego rozstrzygną się — być może — losy tegorocznego mistrzostwa Polski.

Praca „Makkabi", prowadzona pod kierownictwem p. dyr. Kleinbergera, musi być oceniana pod specyficznym kątem widzenia. Drużyna ta jest bowiem może jedyną z czołowych naszych zespołów, które nie mają możności korzystania z pływalni w ciągu 9 miesięcy w roku. W tym roku niebo było szczególnie niełaskawe. Ciągłe chłody i deszcze uniemożliwiają pracę w basenie otwartym, tak, iż do pierwszego spotkania ruszą krakowianie prawie bez przygotowania.

Co do składu zespołu, krążyły w tym kierunku w ciągu ostatnich tygodni naj fantastyczniejsze pogłoski, które, stwierdzić należy, są zupełnie bezpodstawne. Skład „Makkabi" nie ulegnie prawieże żadnej zmianie, poza brakiem jedynie Schönfelda, który wyjechał na stałe do Palestyny. Reszta drużyny, to starzy znajomi.

A więc obok naszego najlepszego bramkarza — Porańskiego, widzimy parę obrońców Soldinger I i Ritterman. Soldinger II w pomocy, gracz może słabszy fizycznie od swego brata, ale z dużem zrozumieniem współpracy z atakiem, jest silnym punktem zespołu.

W ataku dysponują krakowianie świetnym „duetem" Ritterman II — Goldstein. Goldstein zapowiada się w tym sezonie rewelacyjnie. Pewne kłopoty nastręczać będzie tylko obsada lewego łącznika, gdzie jest wielu kandydatów. Z pośród trójki Katz — Rosenbaum — Geitheim, posiada pierwszy największe szanse, jakoże studjuje w Pradze i trenuje tam w basenie zimowym.

Co się tyczy programu Makkabi, to jeśliby warunki na to zezwoliły, należy się liczyć z przyjazdem do Krakowa jakiegoś silniejszego zespołu zagranicznego.

R. G.



ANGIELKA PITTMAN
pokonała w ćwierćfinale turnieju Queens Clubu Jedrzejowską.

Mecz tenisowy pań Wegry—Austrja wygrały Węgierki w stosunku 6:2. Ciekawsze wyniki: Eisenmenger — Baumgarten 6:3, 6:4, Schroeder — Wolf 6:4, 7:5.

Wills Moody przybyła już do Europy i nie jest w znakomitej formie. Doznała ona już porażki w grze podwójnej pań grając z doskonałą doublistka swą rodaczką Ryan przeciw Heeley, Round. Amerykanki przegrały w stosunku 4:6, 3:6. Grę panów wygrał Kirby, bijąc Robbinsa 8:6, 6:4.

Cilly Aussem najlepsza rakieta Niemiec wycofuje się z czynnego życia sportowego. Nie będzie ona już startować na turnieju w Wimbledonie. Przyczyną jest słaby stan zdrowia Niemki.

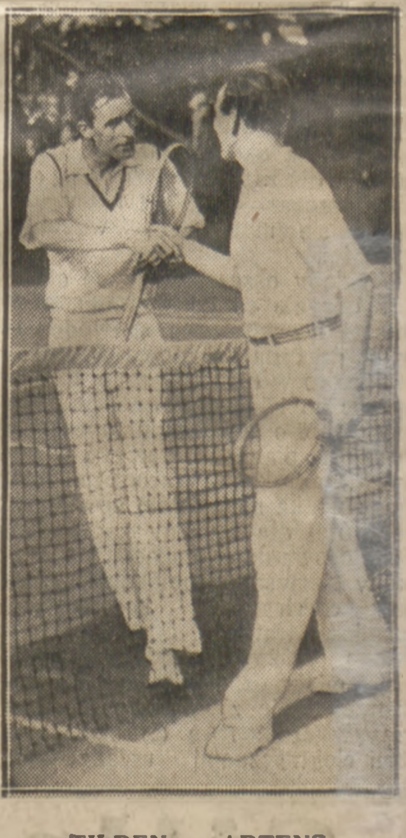
„Masarykove Hry" w pływaniu odłożono do października. Zawody te odbędą się w krytej hali.

Odznaka pływacka PZP została już wykonana i w najbliższym czasie rozpoczną się próby.

Renata Morawska startować będzie w barwach Pocztowego Klubu Sportowego.

Komitet wykonawczy PZP zawiesił tymczasowo Kowalskiego (Cracovia) do czasu załatwienia sprawy przez komisję dyscyplinarną z powodu wyjątkowo brutalnej gry na meczu z A. Z. S-em. Kowalskiego spotka niewątpliwie długotrwała dyskwalifikacja, gdyż stwierdzono, że dwukrotnie umyślnie uderzył pięścią w szczękę przeciwników.

I-sze kajakowe mistrzostwa Polski, organizuje z polecenia Polskiego Związku Kajakowego — WKS Wawel w Krakowie, w dniu 23 lipca b. r. W programie zawodów wyścigi: jedynek sztywnych, dwójek — sztywnych, jedynek — składaków, dwójek — składaków i kanadyjek, rozegrane na dwóch dystansach: 1.000 m. i 10,000 m.



TILDEN ARTENS
słynny zawodowiec amerykański pokonał w Wiedniu Austrjaka w meczu pokazowym.



WATEHOLIŚCI AZS WARSZAWA
pokonali w sobotę Cracovię 4:0, lecz w niedzielę musieli ulec 0:4 E. K. S. Katowice.



WEISS i GRUNWALD NA TAŚMIE 200 METRÓW
podczas drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"